№ 2. WARSZAWA, dnia 10. stycznia 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. TELEF. 140-23 i 140-26.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 5—7 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI (4.50 KORON).
ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

ALEKSANDER KROŃSKI.

NASZA POLICJA.

Gdy się porówna stosunek społeczeństwa do policji na zachodnim kontynencie Europy z tym, jaki istnieje w Anglji, różnica ta uderza w oczy.

W Anglji policja jest otoczona nie tylko szacunkiem, ale i sympatją. Angielski polismen — to obrońca uciśnionych, opiekun słabych. Jego pałeczka ma moc magiczną, której posłuszne są tłumy. I nie w obawie przemocy tkwi to posłuszeństwo, lecz w mocy moralnej, jaką policja angielska posiada. Od wieków bowiem broniła ona ideałów społecznych. Ideały te mogą nam teraz wydawać się ciasne, zaściankowe, ale zawsze były społeczne. Policja w Angiji nigdy nie walczyła ze społeczeństwem, spełniała zawsze swoje obowiązki tak, jak społeczeństwo od niej tego wymagało. Tem właśnie tłomaczy się to zaufanie i wynikający stąd szacunek i sympatja, jaką się cieszy policja angielska.

Nieco inaczej rzecz ma się na kontynencie. Tutaj pozostała tradycja, tradycja, ohydna, wlokąca się od stu lat — tradycja państwa policyjnego. W pierwszej połowie zeszłego wieku absolutyzm chciał zdusić myśl społeczną; mniemając, że nałożenie pęt na społeczeństwo zabezpieczy jego istnienie do tego to celu posługiwał się policją. Policja śledziła obywatela, wglądała w jego życie domowe, odgadywała jego myśli nie po to, aby być dlań opieką i obroną, ale po to, aby trzymać go w pętach niewoli.

Lecz człowiek, a tembardziej społeczeństwo nie dadzą się trzymać w pętach. Na to, aby pracować i tworzyć, człowiek musi być wolnym. Pęta więc spadły niebawem, zerwały je burze rewolucyjne, jakie w połowie wieku zeszłego szalały na zachodzie. Lecz choć pęta padły, pozostała niechęć i nieufność do tych, którzy służyli za narzędzie do ich nakładania.

Tem oto tłomaczy się, dlaczego we Francji, we Włoszech i Hiszpanji policji się boją, lecz jej nie szanują. Jest ona obecnie, oczywiście, inna niż była przed wiekiem, lecz tradycja ciągle jeszcze tworzy ścianę między nią a społeczeństwem. Ściana ta staje się wprawdzie coraz cieńszą, lecz wciąż jeszcze istnieje.

A jak jest u nas?

Czy nasza policja przypomina więcej angielską czy też kontynentalną?

Czy nasze społeczeństwo ma dla niej to uczucie szacunku i sympatji, jakiem jest otoczona w Angiji?

Należy mniemać, że tak.

Nasza policja nie ma złych tradycji. Nie walczyła ona nigdy przeciwko społeczeństwu, trzymała się zawsze zdala od polityki, w ciężkich zaś chwilach opresji niemieckiej wykazywała ciągle, że jest dzieciędem swego społeczeństwa, że czuje z nim razem i cierpi. Nasza policja jest spadkobierczynią świetnej pamięci straży obywatelskiej, w której szeregach stanęło wszystko, co było najlepsze, co było najuczciwsze. O chłodzie, niekiedy o głodzie, z narażeniem swego zdrowia, a niekiedy i życia, stali ludzie z najrozmaitszych sfer, by bronić życia i mienia swych współobywateli, nic wzamian nie otrzymując.

Oczywiście, zdarzały się wyjątki. W tłumie tych, co sięgnęli po opaskę, nie wszyscy okazali się jej godni. Lecz czyż może się to obyć bez wyjątków? Wyjątki zdarzają się i teraz. I teraz mogą się zdarzyć pojedyńcze wypadki, gdy ten i ów splami mundur policyjny. Należy oczywiście z nimi walczyć. Walczyć w imię godności munduru. Bowiem mundur policyjny wtedy tylko jest piękny i przez społeczeństwo miłowany, gdy jest symbolem siły, opieki i nieprzekupności.

Ubogie jest jeszcze nasze społeczeństwo. Nie może wynagrodzić swej policji tak, jak by należało. Ci, którzy bronią życia, zdrowia i mienia innych, żyć muszą w ciągłej trosce o zabezpieczenie bytu swego i swej rodziny.

Społeczeństwo nasze powinno wierzyć również w nieprzekupność policji. Cały szereg procesów wszczętych przez nią o zaproponowanie choćby nawet podarku, uczy społeczeństwo tej wiary. Nauka to niełatwa. Czyż rosyjska i niemiecka policja nie czyniła wszystkiego, aby społeczeństwo nasze zdemoralizować?

Kto ośmieli się jednak równać bluzy rosyjskich łapowników i ponure uniformy przedajnych szucmanów z nieposzlakowanym mundurem członka policji polskiej?

Wczoraj był adwokatem—dzisiaj jest komisarzem; wczoraj był komisarzem — dzisiaj sędzią lub prokuratorem. Tej ściany, co dzieli na zachodzie policję od społeczeństwa, niema u nas wcale. Policja polska to są ci, którzy z narażeniem swego — bronią nasze życie; co w trosce o nasze zdrowie — rujnują nieraz swoje własne; strzegą naszego mienia, nie mając sami żadnego. Społeczeństwo, będąc zbyt ubogiem, aby ich już teraz mogło wynagrodzić odpowiednio, powinno im oddać swój szacunek i swoją sympatję.

Przestępczość w Polsce.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI

Czynniki przestępczości ludzkiej wogóle stanowiły i stanowią dalej nieprzerwany łańcuch badań, które jednak jakiegoś jednego, ściśle określonego źródła nie ustaliły, a raczej rozpłynęły się do całego szeregu kanałów dociekania i teorji. Wszystkie one oczywiście przyczyniły się znacznie do ustalenia zasad prawa karnego i sankcji karnej; z praktycznego jednak punktu widzenia sprowadzić się dadzą według powszechnie przyjętej klasyfikacji do 3 grup przyczyn, wpływających na powstanie przestępczości a mianowicie:

1) przyczyny antropologiczne, do których zaliczyć można: płeć, wiek, własności cielesne, sposób życia, jak również własności psychiczne rasy.

2) stosunki społeczne i polityczne, jak: urodzenie, stan, życie rodzinne, stosunki gospodarcze, stosunki oświaty oraz zajęcie i

3) wpływy kosmiczne, jak: klimat, temperatura, pora roku, różnica między wsią i miastem.

Porównywując narody, znajdujące się w odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych, spostrzegamy u nich różny stopień przestępczości. Wykrycie tych przyczyn, które wpływają na mniejszą lub większą liczbę czynów występnych, możliwe jest tylko przy pomocy statystyki kryminalnej.

Włoska szkoła antropologiczna prawa karnego, zwalczając apriorystyczne idee spekulacyjnej jurisprudencji, zwróciła baczniejszą uwagę na statystykę kryminalną.

Niestety, urzędowe rejestrowanie danych statystycznych pozostawia wiele do życzenia nawet w państwach, odznaczających się względnie dobrą organizacją i bardzo wymownym jest fakt, że w Belgji minister sprawiedliwości, M. Le Jeune, zawiesił publikowanie wykazów statystycznych w latach 1886—1897, ponieważ nie był pewny rzetelności cyfr, pomieszczanych w tych sprawozdaniach

W Rosji, już oczywiście na zgoła odmiennym podkładzie przytrafił się przed kilku dziesiątkami lat fakt, który na długo rzucił smutny cień na statystykę, jako dokładny wykładnik: w perjodycznie przedstawianych władzom centralnym urzędowych statystycznych wykazach z gubernji zamieszkałych w części przez „roskolników“, stale podawana była ich liczba w cyfrze 10.000. Nieszczęście jednak chciało, że nowomianowa-

ny gubernator, człowiek młody, energiczny i pojmujący po europejsku swe obowiązki zalecił przeprowadzić spis „roskolników“. Spis wykazał ich w liczbie 100.000 i zgodnie z tem przesłano wykaz do władz centralnych. W następstwie gubernator otrzymał surową naganę, iż w ciągu kilkumiesięcznego sprawowania przez niego urzędu, dopuścił do tak znacznego powięszenia się liczby sekciarzy. Wobec tego gubernator uznał za najwłaściwsze wytłomaczyć się przed władzami centralnemi, iż w przedstawionych przez niego wykazach statystycznych, zaszła pomyłka i nolens-volens powrócił do dawnej cyfry 10.000 roskolników.

Przygoda ta o tyle dla nas przeszłaje być humorystyczną, iż, niestety, cała procedura kryminalna u nas dosyć wcześnie prze z a wraz z wykazami statystycznymi w ręce urzędników rosyjskich, nie wolnych, jak dowiodło doświadczenie od tendencji lub lekkomyślności. Wszystkie zaś niemal prace w zakresie statystyki kryminalnej na ziemiach polskich w ostatnich lat dziesiątkach dokonywane były przez ludzi obcych, wrogo dla narodu polskiego usposobionych.

W naszym kraju, tak w dawniejszych, jak i w niedawnych czasach dawał się odczuwać brak praktycznej i teoretycznej działalności na polu statystyki ogólnej. W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej, a następnie po rozbiorze, łącznie z podejmowanemi przez ludzi światłych próbami uzdrowotnienia stosunków społecznych, czynione też były próby utworzenia stałego biura statystycznego. Kanclerz Sejmu Czteroletniego. Moszyński, zamierzał przeprowadzić spis ludności, po roku zaś 1820 ówczesny minister spraw wewnętrznych, hr. Mostowski, zorganizował biuro statystyczne, które jednak następnie, po rewolucji 1831 r. było zwinięte.

Po 1863 roku. gdy naród po przebytych nieszczęściach, potrzebował obliczyć się z siłami, ażeby zlikwidowawszy ideały przeszłości, zabrać się do pracy organicznej, wydano kilka ogólnych prac statystycznych, pomiędzy któremi wyróżnia się „Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego“ prof. Załęskiego, wydana w 1876 roku; lecz ani w tej pracy, ani w żadnej innej nie uwzględniano statystyki moralności i przestępstw. Następnie ukazała się wprawdzie w r. 1874 praca Romana Buczyńskiego p. t. „Stan moralny społeczeństwa naszego na podstawie wykazów statystycznych karnych“, lecz, jak w tym dziele, tak i w późniejszym: „Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa“ r. 1886 autor, to zwracając główną uwagę na poszczególne postacie przestępstw, to pochłonięty filozoficznemi rozumowaniami nie daje dokładnego pojęcia o ówczesnym stanie moralnym naszego społeczeństwa.

W ostatnich dopiero czasach, bo w r. 1907 w wydawnictwie Warsz. Cent. Statystycznego Komitetu, utworzonego przez rząd rosyjski w r. 1887, ukazuje się praca monograficzna w języku rosyjskim prof. Jesipowa, p. t.: „Narodnaja nrawstwienność. W pracy tej autor, pod wpływem widocznie bezpośrednich przeżyć, na zasadzie rachunku zabójstw politycznych, dokonanych w r. 1904 — 1906, bez uwzględnienia innego rodzaju przestępstw dochodzi do nieumotywowanego i wprost sprzecznego z rzeczywistością wniosku o przerażającym upadku poziomu moralnego w Królestwie Polskiem w ostatnim dziesięcioleciu, nie przyjmując przytem pod uwagę, że lata ruchu rewolucyjnego: 1904 — 1906, były wyjątkowe i że te same zjawiska były obserwowane w Rosji w daleko ostrzejszej formie i rozmiarze...

Dopiero, zaiste pierwszą, celową i systematycznie, z całą znajomością przedmiotu ujętą i z gruntownym zbadaniem wszystkich dostępnych źródeł pracą na tem polu stała się praca p. Józefa Kończyńskiego, p. t.: „Stan moralny społeczeństwa polskiego“, wydana w r. 1911 z zapomogi Kasy pomocy osób pracujących na polu naukowym im d-ra med. Józefa Mianowskiego.

Aczkolwiek autor z całą szczerością objaśnia, że praca jego, podjęta w warunkach niepomyślnych, przy braku materjału statystycznego, nie pretenduje do rozstrzygnięcia zawiłych problematów życia społecznego z dziedziny przestępczości, jednakże w tym kierunku czyni wielki krok, dając podstawy do dalszych, już ułatwionych badań

Pragnących z pracą p. Kończyńskiego poznać się bezpośrednio odsyłamy do tego cennego i jedynego u nas wydawnictwa, wyjednując sobie możność dalszego czerpania z książki wymienionej dla niniejszem rozpoczętego skrótu doraźnego.

(D. c. n.).

H. C.

Policjanci angielscy w r. 1862 w Warszawie.

Pod tym tytułem zamieścił znany historyk p. Al. K. interesującą notatkę w № 6 „Kurjera Warszawskiego“.

Tak jest. Jesienią 1862 roku przyjechali do Warszawy dwaj dżentelmeni Walter i Whicher, wypożyczeni przez rząd wielko-brytański na potrzeby ówczesnego Namiestnika Królestwa, którym był wielki książe Konstanty Mikołajewicz.

A potrzeba była istotnie nagląca w owej chwili osobliwej, nie mającej równej sobie ani podobnej w historji.

Bo z jednej strony rząd legalny, oparty na setkach tysięcy bagnetów, rząd carski, z którym liczyła się cała Europa, świat cały, z drugiej zaś naród bezbronny, odrzucający wszelkie „łaski“, autonomje, reformy, wołający głosem wielkim „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“

I gdybyż ten uparty, nieprzejednany hasła swe i aspiracje nie obnosił po wszystkich gabinetach dyplomatycznych Zachodu, gdybyż nie kompromitował „dobrotliwej“ polityki Petersburga! Ale robił on wszystko, by poruszyć opinję publiczną Europy i stał się przyczyną nie jednego kłopotu dla cesarza Wszechrosji i jego kanclerza.

Co więcej, w stolicy Królestwa, w samej Warszawie powstał jakiś Komitet Centralny, mieniący się rządem narodowym, którego rozkazy wykonywała cała ludność nietylko bez słowa protestu, ale z przekonaniem, że tędy tylko droga do zbawienia, Komitet, który stworzył sprzysiężenie, oddane mu duszą i ciałem, gdzie jednego nawet zdrajcy wykryć nie zdołano... Od ostatniego nędzarza do największego magnata wszyscy do spisku przeciwpaństwowego należą, a rząd, rząd „prawowity“ ani jednego nazwiska ludzi stojących u steru wykryć nie może!

A cóż robiła policja, której utrzymanie olbrzymie sumy pochłaniało?

Na jej czele stał Muchanow, jako oberpolicmajster warszawski. Człowiek tak rozgarnięty, że co dni parę raportował: „Zdaje się, że coś się gotuje, ale co właściwie — niewiadomo“. Kadry podwładnych jego składały się bądź z wysłużonych żołnierzy, bardzo zdolnych ale do „wypitki“ tylko, chamów nieokrzesanych, nie rozumiejących, co się koło nich dzieje, albo też Polaków, którzy, wszyscy bez wyjątku, należeli do organizacji. I zdarzało się częstokroć, że gdy wyszedł rozkaz aresztowania kogobądź bardziej skompromitowanego, otrzymywał on polecenie, ażeby miał się na baczności, wcześniej, aniżeli ajent policyjny, który miał aresztowania dokonać.

Wreszcie przebrała się miara. W dniu 1 września ukazała się odezwa, zredagowana przez Agatona Gillera, który wraz z Marczewskim, Szwarcem, Padlewskim i Stefanem Bobrowskim tworzył naówczas „Komitet Centralny. W odezwie tej drukowanej na dużych arkuszach i rozpowszechnionej po całym kraju powiedziano:

„Oświadczamy, że Centralny Komitet Narodowy, który jest wyrazem nietylko wojskowej, ale i moralnej organizacji kraju, występować będzie jako jawny przewodnik, jako rzeczywisty własny rząd krajowy... Staje więc on naprzeciw rządu obcego, moskiewskiego, jako rzeczywisty Rząd narodowy i jakkolwiek niema wojsk i policji uzbrojonej, które najazdowi daje pozory rządu, posiada za to podstawę, na której rządy rzeczywiste spoczywają, to jest poparcie i uznanie narodu, posiada tę siłę moralną, której brak niszczy i obala rządy carów w Polsce. Oświadczamy dalej, że żadne prześladowania i ofiary nas nie zastraszą, że wytrwamy wobec kul i szubienic i zachwiać się w obowiązku bronienia i oswobodzenia Polski nie dozwolimy...“

Trzeba więc było za wszelką cenę wykryć autora zuchwałej odezwy, a może i innych członków Komitetu, których nazwiska były znane wszystkim — wtajemniczonym, niedościgłe zaś dla tych, których racja istnienia polegała właśnie na wyśledzeniu przestępców politycznych.

Cena nie była zresztą zbyt wygórowana dla skarbu. Panowie Walter i Whieher zażądali po tysiąc funtów szterlingów za robotę. Na ówczesne pieniądze równało się

HENRYK SZYNKMAN.

POLICJA W STAROŻYTNYM RZYMIE.

Poza wielkiemi monarchjami Wschodu, w których policja bezpieczeństwa, zwłaszcza policja tajna, już w dawnych czasach grała, jak się zdaje, wielką rolę spotykamy po raz pierwszy obraz uporządkowanej i względnie rozwiniętej władzy policyjnej w Atenach.

Podobnież, a może w związku z pierwowzorem ateńskim ustalono te stosunki w Rzymie republikańskim. I tutaj wykonywanie czynności policyjnych należy do kompetencji zwykłych władz państwowych. Policja uliczna i targowa spoczywała w rękach edylów, którzy w liczbie czterech mieli powierzony nadzór policyjny nad porządkiem w mieście (cura urbis), nad czystością ulic i placów, nad wodociągami, nad budynkami publicznemi i prywatnemi; czuwali nad bezpieczeństwem mienia i osób. Do nich należało wyśledzanie i chwytanie złoczyńców, wytaczanie skarg o pomniejsze zbrodnie i przeprowadzanie śledztwa. Prócz tych obowiązków należała do nich *cura annonae* t. j. nadzór nad targami i składami, nad kupnem i sprzedażą, nad dowozem żywności i wogóle nad całym ruchem handlowym.

W szczególności czuwali edylowie nad tym, aby nie pobierano cen wygórowanych, nie używano fałszywych miar i wag i nie praktykowano lichwy.

Nadzór nad moralnością publiczną i obyczajami należał do cenzorów. Cenzura była urzędem znakomitym, którym zaszczycano tylko ludzi, posiadających ogólne zaufanie i szacunek. Do nich należało karcenie wszelkich przewinień i wykroczeń, które nie wchodziły w zakres prawa pozytywnego; karcili krzywoprzysięstwo, życie niemoralne, uchylanie się od służby wojskowej i t. p. przestępstwa. Życie rodzinne, stosunki między małżonkami, między rodzicami i dziećmi ulegały moralnemu sądownictwu cenzorów. Kary przez nich wyznaczane miały charakter wyłącznie moralny — ograniczały się do napomnień a w wypadku najcięższych wykroczeń — do wyłączenia ze stanu rycerskiego lub senatu.

Policja bezpieczeństwa, w najszerszym tego słowa znaczeniu, włącznie z policją cudzoziemców należała w ostatniej instancji do konsulów, którzy jako naczelna władza nadzorcza byli odpowiedzialni za spokój stolicy i państwa i powinni byli wkraczać wszędzie, gdzie nie wystarczała interwencja niższych urzędników, którym był powierzony bezpośredni nadzór policyjny.

Jako pomocnicy konsulów i edylów występują mniej więcej od roku 289 przed Chr. *tresviri capitales*, sprawujący między innemi obowiązki nocnej straży bezpieczeństwa, którym to obowiązkom zawdzięczają swój zwykły, acz nieoficjalny tytuł „*tresviri nocturni*“. *Tresviri* zajmowali się tropieniem przestępców, dlatego też wszelkie denuncjacje kierowano do nich; pod ich okiem odbywały się egzekucje wyroków ferowanych na wolnych i niewolników, bądź to w więzieniu, bądź publicznie oraz wymierzanie chłosty złodziejom i niewolnikom z polecenia konsulów lub pretorów. Należał też do nich dozór nad więźniami, podlegała im straż ogniowa, straż więzienna i kaci. *Tresviri capitales* funkcjonowali i za czasów Cesarstwa aż do połowy wieku III po Chr. Wrazie potrzeby obowiązani byli palić książki zakazane. Podobnie jak „*tresviri capitales*“ należeli również do podrzędnych magistratur *quatuorviri viis in urbe purgandis* i *duumviri viis extra urbem purgandis*, którzy dozorowali czyszczenia ulic wewnątrz i zewnątrz Rzymu w obrębie 1000 kroków, kierowali brukowaniem ulic i t. p.

Tę policję, która już w ostatnim wieku republiki zupełnie nie wystarczała, zreformo-

to około dziesiątce tysięcy rubli dla każdego. Kosztem więc jakichś marnych dwudziestu tysięcy odkryć spisek, uchwytać przywódców, zahamować organizację i kraj uspokoić — to prawdziwie za bezcen.

Przyjechali więc dwaj dżentelmeni; przyjechali, popatrzyli i odjechali z niczem, co jest nie ściśle zresztą, bo każdy z nich odjeżdżał z tysiącem funtów w kieszeni.

Posłuchajmy zresztą co pisze o tem Przyborowski w „Historji dwóch lat", opierając się na „Zapiskach" Berga.

„Na pierwszej konferencji z oberpolicmajstrem Muchanowem oświadczyli, że jeżeli mają coś zrobić, to potrzebują do pomocy choć dziesięciu ludzi przyzwoicie wyglądających, bystrych, zdrowych i w zachowaniu się swojem spokojnych. Takie żądania dla naczelnika policji warszawskiej, rekrutującej się z najniższych warstw miejskich, z żołnierzy wysłużonych, z próżniaków, którym nic się robić nie chciało i szukających chleba w służbie policyjnej było wprost niemożliwem. Odpowiedział, że dziesięciu takich ludzi niema, niema nawet pięciu. Wtedy zażądali choćby tylko dwóch, a gdy i tych znaleźć było trudno, oznajmili, że w takich warunkach nic zrobić nie mogą i domagali się, by ich do Londynu odesłano. Dano im więc po 1000 funtów szterlingów, za co ucałowali ręce wypłacającego pieniądze i wrócili do Anglji".

Impreza nie udała się. Interwencja policmenów angielskich prócz uszczerbku dla kasy państwowej, nie wyrządziła krzywdy Komitetowi Centralnemu, nie przyniosła też najmniejszego pożytku rządowi rosyjskiemu.

Bo to o czem Berg pisze, że dzięki parodniowemu pobytowi ajentów londyńskich zdołano wykryć sprzysiężenie wojskowe i arestowano kilku oficerów, a w ich liczbie Ferdynanda Warawskiego i Michała Herdenreicha (Kruka), przypisać należy bądź fantazji rosyjskiego historyka, bądź też nieporozumieniu.

Wiemy bowiem skądinąd, że Warawski sądzony był znacznie później i audytorjat polowy skazał go za należenie w Kijowie do związku tajnego, zwanego „centralizacją" i za urządzanie w Petersburgu za namową Dierakowskiego zebrań na których bywał Dąbrowski i Hendenreich.

Fakty te odnoszą się do doby przed 1861 rokiem i nic wspólnego z organizacją warszawską nie mają.

Żałuję mocno, że z czoła pp. Waltera i Whiehera zedrzeć trzeba ten niezasłużony listek „zasługi", którym ich tak pochopnie przyozdobiono, co nie zmniejsza zresztą w niczem zalet dzielnej policji angielskiej.

W. TRZEBIŃSKI.

DOCHODZENIE POLICYJNO-ŚLEDCZE.

Pomiędzy dwoma głównymi czynnikami dochodzenia śledczego: sędzią śledczym a policją śledczą istnieje pewna styczność, w zasadzie jednak działalność śledcza policji różni się bardzo od działalności sędziego śledczego.

Różnica zachodzi przedewszystkiem w zakresie materjału śledczego. Zazwyczaj tylko w sprawach, które kwalifikują się do sądu przysięgłych, a więc z oskarżenia o zbrodnie, ustawy postępowania sądowego wymagają, aby śledztwo, przeprowadzone przez sędziego śledczego, odbywało się przed postępowaniem głównem. W innych sprawach, a więc: o wykroczenia, a nawet występki — postępowanie główne — czy to w sądzie pokoju, czy nawet w sądzie kategorji wyższej — rozpocząć się może na podstawie materjału, dostarczonego przez policję.

Zaznaczyć tu należy, że rosyjska ustawa postępowania karnego wymagała śledztwa we wszystkich sprawach, należących do właściwości sądów okręgowych; wszelako ustawy zachodnio-europejskie takich wymagań nie stawiają. Nadano tam większe znaczenie śledczej działalności policji, która, pod bezpośrednim kierunkiem lub dozorem jedynie prokuratora, albo nawet bez jego udziału (w Anglji) gromadzi materjał śledczy.

Dalej zachodzą różnice zasadnicze w samej technice postępowania śledczego. Policja czyni przedewszystkiem poszukiwania, które mogą się stać później pożytecznemi dla sędziego śledczego, lub sądu. Policja musi również działać tam, gdzie nie jest ustalona nawet istota oskarżenia, gdzie przestępstwa jeszcze nie popełnione, gdzie można wykryć je w zarodku, a nawet im zapobiedz. Przedmiotem czynności sędziego śledczego jest zatem dany, ściśle określony fakt i dana, konkretna jednostka. Natomiast policja kierować się musi troską ogółową o bezpieczeństwo publiczne, przedsiębrać musi środki, mające na celu obronę lub przywrócenie tego bezpieczeństwa.

Niezależnie jednak od powyżej zaznaczonych różnic, istnieje też, jak nadmieniliśmy na wstępie, styczność pomiędzy czynnościami sędziego śledczego, oskarżyciela, a czynnościami policji. Ale w poglądach na tę styczność, w odpowiednich przepisach znów zarysowują się różnice między systemem angielskim, a prawodawstwem kontynentalnem. Organizacja angielska pozwala oskarżycielowi korzystać w zakresie gromadzenia dowodów ze współdziałania policji; pomoc ta i atrybucje policji w tym zakresie sięgają dość daleko.

W prawodawstwach Europy kontynentalnej system angielski się nie przyjął. Policja działa na kontynencie, jako organ państwowy, ale w dziedzinie zagadnień kryminalnych zwierzchnikiem tego organu jest urząd publiczny, t. j. prokurator, będący ucieleśnieniem oskarżenia. Innemi słowy: policja samodzielnej władzy śledczej nie posiada. Może ona szukać, śledzić, dokonywać wywiadów, ale nie ma prawa badać kogokolwiek na własną rękę — tak, jakby to czyni sędzia śledczy. Ogranicza to zakres i sposób działania policji, ale zarazem wskazuje jej właściwe pole, na którem powinna się obracać.

Zdaniem naszych teoretyków prawa karnego, wyrażonem, między innymi, przez prof. Wacława Makowskiego w jego wykładach o prawie karnem, wygłoszonych na kursach akademickich dla wyższej administracji w 1917 roku, — policja, sądowa, kryminalna, śledcza — jakkolwiek ją będziemy nazywali — powinna być odrębna od ogólnej policji porządku publicznego, gdyż zakres jej działalności ma swoje cechy swoiste. Powinna ona pozostawać w najściślejszym związku z prokuratorą, od niej otrzymywać wskazówki i kierunek ogólny i jej składać wyniki swoich dochodzeń. Organizacja policji w Rosji, stosowana i w Polsce, nie znała tego podziału i tej zależności: czynności śledcze wykonywała ogólna policja porządku bez umiejętności fachowej, a właściwie, jak się wyraża prof. Makowski — „z fachową nieumiejętnością".

Swoje dochodzenia wywiadowcze policja sądowa wszczynać powinna, nietylko w wypadkach, wystarczających do rozpoczęcia właściwego śledztwa; owszem, jakiekolwiek poszlaki, podejrzenia, nawet nieskrystalizowane, ostatecznie powinny ulegać natychmiastowemu zbadaniu i kontroli. Jeżeli się okaże, iż podejrzenie było bezpodstawne, dochodzenie będzie przerwane bez jakichkolwiek konsekwencji — podczas gdy śledztwo, raz rozpoczęte przez sędziego, może być umorzone dopiero przez decyzję właściwego sądu.

Zachodzi też zasadnicza różnica w zakresie samodzielnego przedsiębrania zarządzeń, zawierających cechy wtargnięcia w sferę praw prywatnych i obywatelskich. Zarządzenia te nie są atrybutem policji śledczej. Jeżeli pragnie ona przedsięwziąć taki krok, jak: zatrzymanie osoby podejrzanej, dokonanie rewizji i t. d. — to musi albo posiadać na to odpowiednie upoważnienia władzy sądowej, albo musi mieć poważne dane, pozwalające przypuszczać, że wykonania tych czynności wymaga konieczność, przedewszystkiem zaś bezpieczeństwo publiczne. Rosyjska ustawa postępowania karnego w § 257 wylicza wypadki, w których taki krok, jak zatrzymanie w areszcie osoby podejrzanej, może być wykonany przez policję.

Różnice zaznaczają się też w zakresie sprawy pozbawienia wolności osoby podejrzanej. Wogóle sprawa ta stanowi oddawna zagadnienie ważne nietylko w prawie karnem, ale wogóle publicznem. Rękojmie wolności obywatelskiej, nietykalności osoby i mieszkania stawały się coraz bardziej normalnym warunkiem ustroju państwowego. Osoba, „prawem nie przekonana", chociażby na nią podały podejrzenie o zbrodnię, winna być uważana, aż do chwili wydania wyroku, za niewinną, i powinna korzystać z pełni praw obywatelskich i osobistych. Jednakże takiej słusznej w zasadzie tezy nieda się w życiu konsekwentnie stosować. Zbrodniarz korzystać może ze swobody przed rozprawą sądową — w tym celu, aby uniknąć, zatrzec

---

wał cesarz August. Już w roku 36 przed Chr., bezpośrednio po zwycięstwie odniesionym nad Sextusem Pompeiusem poruczył Maecenasowi nadzwyczajną misję w celu ochrony miasta w znaczeniu policyjnym, oraz dowództwo nad konsystującemi w Rzymie wojskami.

Ostatecznie ukształtowanie swoje otrzymała jednakże policja w Rzymie cesarskim w roku 6 po Chr. przez mianowanie praefectus vigilum (naczelnika straży) z siedmioma podwładnemi mu kohortami po 1000 przynajmniej ludzi każda*).

Jakkolwiek ludność Rzymu liczyła podówczas przeszło miljon mieszkańców, to jednakże taka liczba policjantów jest nader znaczna i względnie wyższa, niż w jakiejkolwiek współczesnej stolicy.

Obok i nad praefectura vigilum stoi, mianowany również przez Augusta, a od czasu Tyberjusza stały urzędnik „praefectus urbi" (prefekt miejski), który miał do swej dyspozycji cohortes urbanae (kohorty miejskie) stojące zawsze obozem na rynku świńskim w sile 3000 a później 6000 ludzi. Z przynależnemi przedtem do edylów kompetencjami policyjnemi łączył odtąd praefectus urbi, którego władza rozpościerała się do 100 kamienia od Rzymu, również jurysdukcję kryminalną, która z biegiem czasu tak się rozszerzyła, że praefectura miejska stała się najwyższą izbą do spraw kryminalnych w Rzymie. Po przeniesieniu dworu cesarskiego do Bizancjum przeszły w ręce praefectus urbi wszystkie kompetencje wojskowe, administracyjno-policyjne i sądowe, tworzące odtąd w byłej stolicy (Rzymie) osobny okręg.

Szkic organizacji policji w Rzymie cesarskim byłby niezupełny, gdybyśmy pominęli milczeniem jeden z jej ważnych działów — policję tajną. Jeszcze jako trjumwir, przemawiając razu pewnego do żołnierzy, otoczonych tłumem ludności cywilnej, spostrzegł późniejszy cesarz August, iż jakiś rycerz rzymski, imieniem Pinarius, robi sobie pilne notatki, i przekonany, jak mówi Swetonjusz, — że to „curiosus" lub „speculator", kazał go na miejscu zabić. Jeżeli jeszcze nie w dobie trjumwiratu, to z pewnością za czasów Hadrjana nazwę „curiosus" (dosłownie: ciekawy) nadawano członkom policji tajnej, którzy zajmowali się zbieraniem informacji dla delatorów i w okresie cesarstwa należeli do stanu wojskowego. Są to właśnie ci sami żołnierze, o których powiada Tacyt, że „rozproszeni w przebraniu po domach śledzili bacznie każdego, kogo bądź to wysokie urodzenie, bądź bogactwa lub wielkie zasługi podały na języki ludzkie", ci sami, co dawali się Rzymianom we znaki za cesarza Otona, i o których działalności prowokatorskiej w dobie teroru za Domicjana pozostawił nam Epiktet drastyczny obraz, nie ustępujący w żywości barw obrazom Tacyta i Juwenala: „W ten sam sposób", — czytamy w „Rozprawach" tego filozofa — łapią w Rzymie żołnierze ludzi nieostrożnych: przysiada się do ciebie żołnierz w przebraniu cywilnym i zaczyna złorzeczyć cesarzowi, ty zaś mając w tych złorzeczeniach zakład bezpieczeństwa, zrzucasz z serca, co ci dolega, i zanim się obejrzysz, już cię wzięto w dyby".

Termin „speculator" użyty obok „curiosus" w przytoczonym wyżej ustępie ze Swetonjusza, może wprawdzie oznaczać nagół wszelkiego wywiadowcę lub szpiega, tu atoli, gdzie chodzi o szpiega wojskowego w przebraniu cywilnym, zdaje się stosować do noszącego toż miano rodzaju broni, który był przeznaczony do podobnych czynności. Na tym stanowisku spotykamy „speculatores" już w wojsku Cezara, a w okresie Cesarstwa nietylko przy legjonach, lecz i w osobistej służbie cesarza.

*) Hirschfeld: Die Sicherheitspolizei i römischen Kaiserreich. Sitzungsberichte d. Kais. Preuss. Akademie. Berlin 1895.

ślady swojej winy, a nawet popełnić nowe przestępstwo. Interes publiczny, względy utylitarne wymagają, aby w pewnym stopniu poświęcić tę słuszną zasadę nietykalności. Oskarżony, a nawet podejrzany, może być przeto pozbawiony wolności. I tu właśnie zaznacza się różnica w kompetencji urzędów śledczo-sądowych, a czynników śledczo-policyjnych. Przeważa zadanie, iż właściwą instytucją, która do takiej czynności powołana być może, jest sąd. W Angiji policja może zatrzymać osobę podejrzaną przez 24 godziny, sędzia zaś pokoju ma to prawo na przeciąg dni 8. Inne ustawodawstwa dają szerszą możność pozbawiania wolności oskarżonych, ale także, prócz wypadków istotnej nagłości, prawa dysponowania tym środkiem przyznają władzom sądowym.

Jeżeli czyn karalny należy do kategorji wykroczeń lub nawet występków, to stosowanie środka zabezpieczenia przez pozbawienie wolności jest albo wręcz niedopuszczalne, albo zbędne; jeśli chodzi o czyny większej wagi, to udział sędziego śledczego jest wymagalny i zwalnia władze policyjne od samodzielnego decydowania o środkach zabezpieczenia. Ograniczenie to zatem praktycznie nie jest bynajmniej tak krępujące i nie wpływa ujemnie na sprawność działalności policyjnej, jeśli umie ona wyzyskać wszystkie inne, dostępne sobie środki walki z przestępstwem.

Dokładne uświadomienie sobie różnic, zachodzących między kompetencją i czynnościami urzędów śledczo-sądowych, a śledczo-policyjnych, jakoteż styczności w obopólnem działaniu i oddziaływaniu — należy do pierwszorzędnych zagadnień nietylko teorii, lecz i praktyki prawa karnego. Z tego względu temat ten winien być dokładnie i wszechstronnie rozważony, zanim przybierze ściśle zakreślone kształty właściwego ustawodawstwa.

Dr. A. FRUCHTMAN.

ZADANIA POLICJI W DZIEDZINIE SANITARNEJ.

Do całego szeregu obowiązków, jakie wkłada na organy policji państwowej troska o bezpieczeństwo i dobro publiczne, należy również, z mocy art. 650, 651, 658 i nast. Ustawy policyjno-lekarskiej, obowiązek sprawowania nadzoru nad stroną sanitarną miasta, a więc nad czystością ulic, placów, domów, zakładów publicznych oraz nadzór nad czystością i dobrocią artykułów spożywczych. Gdy nadzór sanitarny nad czystością ulic, domów i t. d. nie wymaga specjalnego jakiegoś przygotowania ze strony tych organów, to przeciwnie nadzór nad dobrocią artykułów spożywczych żąda należytego wyszkolenia fachowego.

Aczkolwiek dla spraw hygjeny miejskiej powołane są t. zw. dozory sanitarne ze stojącymi na czele ich lekarzami sanitarnymi, obejmujące całokształt spraw hygjeny publicznej, jednak nie umniejsza to w niczem działalności i odpowiedzialności powołanych dla tychże celów organów policji. Zachodzić tu może jedynie pytanie, czy poszczególni funkcjonarjusze policji państwowej, mający z obowiązku swego sprawować powyższe czynności sanitarne, stoją na wysokości swego zadania, czy posiadają potrzebne do tego wyszkolenia, że pominę przymioty osobiste, które zresztą we wszystkich działaniach policji przesądzają o korzyści z nich płynących dla społeczeństwa: oddania się i poświęcenia sprawie oraz uczciwości. Niestety, za wyjątkiem b. ministra, przedstawiciela np. warszawskiej policji państwowej, którzy przez współpracę swą z dozorami sanitarnemi nabyli pewną sumę wiadomości, dotyczących kontroli nad dobrocią artykułów spożywczych, pozostały ogół pracowników, jako nieuświadomiony w danym kierunku odnosi się do niej całkiem obojętnie. Należy przypuszczać, że zjawisko to jest ogólniejsze i dotyczy szerszych sfer policji państwowej w naszym kraju.

Potrzeba szerokiej kontroli nad artykułami spożywczemi wypływa stąd, że wszystkie spożywane przez nas pożywki i używki stanowią przedmiot handlu, a więc są środkiem dla sprzedającego do osiągania korzyści stąd płynących. Artykuły spożywcze należą do tej kategorji towarów niezbędnych, na które popyt nie ustaje. Potrzebę ich uczuwamy każdodziennie i każdodziennie też sprzedawca ciągnie zyski z tego źródła. Ze względu na to, że produkty spożywcze są niezbędne do życia i od ich jakości zależy moc odżywcza artykułów, powinny odpowiadać one tym wymaganiom, jakie względem nich stawia kupujący i dla których je nabywa, co jednak, jak tego nas uczy codzienne niemal doświadczenie, nie zawsze ma miejsce.

Przeciętna publiczność nie jest w możności należycie ocenić, czy dany produkt spożywczy rzeczywiście odpowiada wymaganiom co do swego składu i wartości odżywczej, czy pod wpływem naturalnych, odbywających się w nim procesów, nie uległ on już w chwili kupna, zepsuciu lub czy sprzedawca z pobudek czysto osobistych przy pomocy środków sztucznych nie zmienił jego składu, nie zafałszował, nie podrobił, nie obniżył jego wartości odżywczej lub nie uczynił go nawet szkodliwym dla zdrowia.

Otóż tam, gdzie przeciętna zainteresowana jednostka nie jest w możności sprawdzić wartość lub szkodliwość niezbędnego dla niej artykułu spożywczego, występują w obronie jej interesów powołane do tego organa urzędowe, jak policja, dozory sanitarne.

Żądaniem więc tych organów kontrolujących będzie nadzór nad handlem artykułami spożywczemi i nad pomieszczeniami, w których się one znajdują, a nawet nad niektóremi przedmiotami użytku domowego, w których artykuły te są przechowywane lub mają związek z ich przyrządzaniem. Organa te przestrzegać winny, by do handlu nie przedostawały się artykuły podrobione, zafałszowane, zepsute i dla zdrowia szkodliwe i zwalczać niedbałe i w złych warunkach zdrowotnych przyrządzanie tych artykułów oraz niehygieniczne ich przechowywanie.

Wypływająca z zadań tych potrzeba znajomości fachowej nie może być zdobywana jedynie na drodze praktycznej, dorywczo, podczas współpracy z lekarzami sanitarnymi, lecz wypływać z wiedzy nabywanej systematycznie i naukowo.

A obok znajomości fachowej, organy policji powołane do czuwania nad dobrocią artykułów spożywczych, powinny posiadać jeszcze pewne przymioty osobiste, do których należy przedewszystkiem grzeczne i taktowne zachowanie się wobec handlujących, natomiast w postanowieniach swych nieugięte.

Celem i zadaniem kontroli nie jest obrzucanie groźbami kar lub biurokratyczne okazywanie swej władzy zwierzchniczej, lecz nauczanie, uświadamianie oraz poprawa ujawnionych braków, a nawet w pewnych wypadkach okazywanie pomocy tam, gdzie ujawnione braki wypływają nie ze złej woli, lecz nieświadomości, złych warunków materjalnych i t. d.

Nadzór nad dobrocią artykułów spożywczych — to faktyczna walka z wyzyskiem, tak szeroko dziś uprawianym. Walka ta, prowadzona przez organa należycie wyszkolone i świadome swych celów, może w wysokim stopniu wpłynąć na uświadomienie ludności i oddać poważną usługę państwu oraz społeczeństwu w zakresie ochrony zdrowia i dobra publicznego. I dlatego obowiązkiem zarządów policyjnych jest zwrócenie baczniejszej uwagi na to, by przez wprowadzenie odpowiednich kursów teoretycznych i praktycznych przygotować fachowy personel, któryby włożone na niego obowiązki mógł wypełniać sprawnie i nie oglądał się na pracę w tym kierunku dozorów sanitarnych. Im więcej zespolonych ze sobą organów urzędowych czuwać będzie nad dobrocią artykułów spożywczych, tem walka z wyzyskiem będzie łatwiejszą, tem korzyść dla ludności widoczniejszą i nietylko pod względem zwalczania wyzysku materjalnego, ale i kierunku ochrony zdrowia publicznego.

PORTRET Z PAMIĘCI.

Alfons Bertillon, szef wydziału wywiadowczego policji paryskiej położył wielkie zasługi pod względem udoskonalenia środków pomocniczych, jakimi zmuszony jest posługiwać się wywiadowca policyjny. Do najznakomitszych prac pod tym względem należy wszakże jego „Portret z pamięci", w którym poucza o rysopisach.

Nie ulega żadnej kwestji, że opisy osób, czyli t. zw. rysopisy odgrywają niesłychanie ważną rolę w wywiadach policyjnych. Każdy też, ktokolwiek miał z tem do czynienia pojmuje braki dzisiejszego rysopisu. Jeżeli urzędnik policyjny, na podstawie otrzymanego rysopisu wykryje poszukiwaną osobę, wyniku takiego bynajmniej nie należy przypisywać samemu rysopisowi, lecz raczej należy podziwiać instynkt wywiadowcy i jego krytycyzm, że nie dał się wprowadzić w błąd niedość, że niewystarczającemi, lecz częstokroć całkiem fałszywemi wskazówkami.

W najlepszym razie musimy się zgodzić, że nasze rysopisy do odnalezienia poszukiwanej osoby nie wiele się przyczyniają. Urzędnik policyjny, nawet bardzo inteli-

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

II.

O publiczney pieczy nad życiem i zdrowiem.

Każdy człowiek silny ma przyrodzony instynkt, wiodący go do dbałości o utrzymanie życia swego i zdrowia; iakoż każdy, ile mu sił wystarcza o dobro takowe iest dbałym. Co każdy człowiek sam dla siebie uczynić jest zdolnym, do czego prywatny go wiedzie interes, tem rząd zatrudniać się nie powinien i nie może. Ustawy sądowe dóbr tych naruszenia zakazują, i pewne na przestępców kary stanowią. Atoli bardzo wiele takich się wydarza przypadków, w których:

1. życie i zdrowie z strony różnych złych ludzi bywa zagrożonem, a na zapobieżenie czemu siła osób poiedynczych iest zbyt słabą, zaś pomoc sądowey sprawiedliwości zbyt późną. Bo sądy dopiero popełnione karzą występki. Rząd zaś posiada moc i sposoby zapobieżenia onym i wsparcia w tym zawodzie sił prywatnych.

2. gdzie sama natura dobrom tym zagraża, a człowiek poiedyńczy do odwrócenia niebezpieczeństwa takowego zbyt iest słabym; gdzie ieden za wszystkich czynićby musiał; gdzie wreście prywatne ku tak pożytecznemu celowi połączenie się trudnościom podlega;

3. gdzie grożące iedney osobie niebezpieczeństwo, nagłego wymaga ratunku, ten iednakże, bez nadproporcyonalney ze strony iedney osoby ofiary, następować nie może, chociażby na przyszłość wielkiev osób liczbie korzyści zapewniał; w takich przypadkach, ieżeli nie zawsze, to bardzo często, urzeczywistnienie celu zaniechanemby zostało, gdyż nikt z ochotą dla innych ludzi nie pracuie, ani dostatecznie ku temu siły posiada; wreście niesłuszną byłoby rzeczą, aby ieden o koszcie drugiego ciągnął pożytki.

Te są przypadki, w których rząd działać i przez publicznie połączone siły uskutecznieć powinien, co poiedyncza osoba, mimo życzenia swoie, mocą prywatnych związków do skutku przywieść nie iest w stanie; a wszystkie przedmioty takowe do Policyi kraiowey należą.

Staranność Policyi, we względzie życia i zdrowia obywateli, rozciągać się powinna:

1. do życia i zdrowia nie porodzonych (opieka nad brzemiennemi) i nowoporodzonych dzieci, ile tego po osobach poiedyńczych oczekiwać nie można;

2. do zewnętrznych powszechnych życia i zdrowia warunków;

3. do zagrażaiących życiu i zdrowiu wypadków, nieszczęść i niebezpieczeństw;

4. do zapobieżenia i oddalenia wszelkich ustanowień, zmnieyszenie istnącego niebezpieczeństwa życia, i wytępienie chorób w zamiarze maiących.

Płodzenie dzieci zmierzaiące ku niemu kojarzenie się małżeństw prywatną zupełnie jest rzeczą. Rząd w tym względzie na to iedynie baczyć powinien, aby prawa ludzkości nadwerężanemi nie były, aby moralności nie znieważano, tudzież, aby obowiązków względem nowych świata obywateli, ile one prawnemi są obowiązkami, nie naruszano. Bo ponieważ nowoporodzone twory własnych swych spraw pilnować ieszcze nie mogą, przeto słuszną iest rzeczą, aby nad niemi całe społeczeństwo czuwało. To iest przedmiotem prawodawstwa sądowniczego.

Niektórzy proponowali, aby każdy w związki małżeńskie wchodzić chcący, stan zdrowia swego przed Policyą udowadniał.

Jacobi jaknajkategoryczniej przeciwko tego rodzaju zarządzeniu ze strony państwa protestuje. Bowiem:

Ileżby stąd niepożytecznych i prześladowczych śledztw wypadło? — Wreście iakże

gentny, chociaż pojmuje na czem polega istota rysopisu, jeżeli nawet nieświadomie potrafi go skrystalizować, to jednakże niemiał dotąd możności, zwłaszcza w języku polskim, do systematycznego wyszkolenia, do wyrównania odczuwanych braków.

Nauka o rysopisach należeć powinna do elementarnego wykształcenia urzędnika policji. Brak odpowiedniego podręcznika jest jednym z najdotkliwszych. Rzeczą jest wprost konieczną brak ten pokryć, dać policjantowi możność zaoszczędzenia trudów, zmniejszyć niebezpieczeństwo i przykrości na jakie, przy poszukiwaniach niedokładnie opisanych osób, bywa stale narażony.

Brakowi temu chcemy naradzić, wydając w tłomaczeniu polskiem dziełko Jana Schneickerta, wzorowane na pracy Bertillona.

Istotny pożytek odda ono jednakże wtedy, gdy cała policja będzie się nim umiała posługiwać, gdyż jeżeli tylko pewna część wywiadowców przyswoi sobie sztukę poznawania osób z opisu, dla całej reszty pozostanie ona nadal ciemną zagadką i cała ta reszta nie będzie umiała porozumieć się z tymi, którzy dziełko Schneickerta poznają. Wtedy i nadal owa reszta w najlepszym razie będzie się musiała posługiwać dołączoną do rysopisu fotografją.

O wartości książki świadczy fakt, że zasady nauki Bertillona zaprowadzone już zostały oprócz Francji, w Szwajcarji, Niemczech i innych krajach.

Pewną trudność stanowi wszakże słownictwo specjalne, które, jak dotąd nieomal w każdym urzędzie jest odmienne. Należy więc je ustalić. Dalej wyrazy specjalne zawarte w książce nie zawsze dają się odpowiednio tłomaczyć. Należy więc zastępować je wyrazami używanemi w anatomji, lub tworzyć wyrazy nowe. Uczniowie więc mają do pokonania trudności przyswojenia sobie nietylko samych zasad Bertillona względnie Schneickerta lecz i pewnej liczby wyrazów, w wielu wypadkach usłyszanych po raz pierwszy, lub nawet nieznanych wogóle. Oprócz wyrazów do zapamiętania należą jeszcze zastosowane przez Schneickerta skróty i formularze.

Oczywiście nic samo nie przychodzi, wszystko należy zdobywać. Daleko jednakże łatwiej przychodzi owa zdobycz przy dobrych chęciach, których mamy nadzieję, naszym czytelnikom nie zabraknie.

KURT WEISS.

O ORGANIZACJI FRANCUSKIEJ I SZWAJCARSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ

Przetłumaczył i opracował I. ETTINGER.

(Ciąg dalszy)

Służba wywiadowcza, znajdująca się w gmachu kryminalno sądowym, jest najzupełniej niezależnym wydziałem, pod kierownictwem dywizyjnego komisarza policyjnego M. Bertillona, który ma tytuł „Chef du service de l'Identite judicaire". Brygada specjalna zajmuje się wyłącznie ściganiem zbrodni głównych oraz przestępstw i zbrodni dokonanych widocznie przez zawodowych przestępców.

2) Brygada poszukuje osób ściganych przy pomocy listów gończych, i tych, które mają zostać zaaresztowane, oraz dezerterów.

3) Brygada sprawuje nadzór i aresztuje specjalnie złodziei kieszonkowych (Leichenfledderer), (Abhängediebe), wyłamywaczy (Nepper), znanych paserów i znajdujących się pod dozorem policyjnym, wreszcie tropi osoby, któreby powróciły mimo wydalenia.

4. Brygada załatwia polecenie urzędu prokuratorskiego, które się tyczą osób skazanych na areszt osobisty za nie zapłacenie grzywny i kosztów sądowych. Urzędnicy tej brygady są upoważnieni do zaniechania aresztowania, o ile owe osoby zdecydują się zapłacić nałożone na nich grzywny względnie koszta sądowe.

Urzędnicy ci aresztują wszystkie te osoby, które skazane zostały za drobne przewinienia na krótką karę więzienną i przeciwko którym wydany został nakaz aresztowania, ponieważ na czas nie stawiły się do odbycia kary.

Należący do 6 (centralnej) brygady pełnią służbę dzienną i nocną. Brygada ta stoi stale na pogotowiu aby módz w chwili odpowiedniej rozpocząć niezwłocznie tropienie przestępców, o których donoszą jej urzędujący w różnych dzielnicach miasta, komisarze policyjni, urząd prokuratorski paryski, lub też urzędy prokuratorskie prowincji.

Zadaniem tej brygady jest pozatem: natychmiastowe załatwienie wszelkich próśb o wykonanie poszukiwań o ile pochodzą one od władz i nie cierpią zwłoki, dozór nad osobami, wypuszczonemi z domu zdrowia, jako uleczonemi a skłonnemi do gwałtów, odprowadzenia dzieci zabłąkanych do ich rodziców, dozór nad osobami aresztowanemi, które mają być skonfrontowane ze świadkami, obserwacje pocztowe celem wykrycia szantażystów i t. d.

Każdego dnia część personelu tej brygady zostaje oddana do rozporządzenia komisarzy policyjnych i sędziów śledczych, którym jest ona potrzebna dla załatwienia pilnych dochodzeń i aresztowań. Brygada ta sprawuje również służbę bezpieczeństwa w ministerjum finansów, we francuskim banku i innych gmachach publicznych. Nakoniec jedna z sekcji tej brygady ma za zadanie tłumienie i ściganie częstego w okolicy Paryża kłusownictwa.

6. Tak zwana brygada ruchoma, rozbita jest na dwie sekcje.

Sekcja A (zwana „section de voie publique") zajmuje się zwalczaniem włóczęgostwa. W tym celu należący do tej sekcji patrolują dzień i noc po ulicach Paryża. Od czasu do czasu urządza się nocne obławy w parkach miejskich i spelunkach gdzie przebywają sutenerzy i motłoch obawiający się światła dziennego.

Sekcja B (zwana „section des moeurs") ma za zadanie stłumienie prostytucji, panoszącej się na ulicach Paryża. Sekcja ta ma dalej za zadanie kontrolę koncesjonowanych domów publicznych odnośnie przestrzegania przez nich przepisów administracyjnych, dozór nad domami schadzek, aresztowanie kobiet publicznych, które podlegają kontroli, o ile usiłują one uniknąć badań lekarskich, wreszcie aresztowanie osób, które zostają przyłapane przy handlu fotografjami pornograficznemi. Wreszcie sekcja ta aresztuje sutenerów, kuplerów i handlarzy żywym towarem. Brygada 7 obejmuje całą służbę rejestracyjną i kasową, o ile tyczy się ona wypłaty pensji i gratyfikacji, zwrotu szczegółowych wydatków poniesionych przez policjantów kryminalnych z okazji obserwacji, jak również wypłaty nagród za aresztowanie według taryfy urzędowej zatwierdzonej dla tego rodzaju nagród.

Służba telefoniczna i telegraficzna zarówno w dzień jak i w nocy pełniona jest przez 7 brygadę. Rejestr specjalny fotografji wszystkich przestępców zawodowych ułożony podług kategorji i rejestr rzeczy wartościowych, zameldowanych jako skradzione, prowadzone są przez 7 brygadę.

Wydziałem zupełnie samodzielnym jest dalej policja hotelowa (Le service mixte des garnis). Naczelnikiem policji hotelowej jest komisarz policyjny. Dzieli się ona na służbę wewnętrzną (biurową) i zewnętrzną. Kontrola przejezdnych zamieszkujących w znajdujących się w Paryżu hotelach, pensjonatach i pokojach umeblowanych prowadzona jest najstaranniej i najsumienniej. Od samego rana do późna wieczorem listy gości do starannego prowadzenia, których zobowiązani są pod grozą wysokich kar właściciele hoteli i pensjonatów oraz wynajmujący pokoje umeblowane, przeglądane są dzień w dzień przez wyszkolonych w służbie wewnętrznej wachmistrzów i policjantów kryminalnych. Jednocześnie urzędnicy ci winni w sposób nierzucający się w oczy, sprawdzać skąd przyjechał ów przejezdny, czy znajduje się lub też czy znajdował się w towarzystwie damy, czy wychodzi z domu często i na długo, czy przyjmuje wizyty i t. p.

Kartki meldunkowe, które winni wypełniać osobiście goście hotelowi i lokatorzy pokojów umeblowanych są natychmiast zbierane, zaopatrzone przez prowadzącego poszukiwania urzędnika w znak streszczający wynik jego dochodzeń, i przesyłane do rejestratury policji hotelowej, która zakłada ze swojej strony dla każdego gościa hotelowego, osoby zamieszkującej w pensjonacie lub zajmującej pokój umeblowany specjalną kartkę rejestrową.

Dla osób nadawanych przez policję kryminalną policji hotelowej w celu przeprowadzenia dochodzenia, o ile osoby te podawały już różne nazwiska, zakłada się dla każdego nazwiska specjalną kartkę regestracyjną rejestrową, która prócz odpowiednich notatek zawiera opis dokładny osoby. (d. c. n.)

---

bezmałżeńskiemu łączeniu się wszelakiego ludu i wynikaiącym stąd płodom zapobieżeć? Podobne sklubienia nie tylkoby bezpożytecznemi, ale i do naywyższego stopnia niesprawiedliwemi były. Prawo wchodzenia w małżeńskie śluby prawem iest poiedynczey osoby, a nie prawem całego społeczeństwa, i wystawić sobie nie można, aby ktoś poruczać miał rządowi moc rozsądzenia, czyli mu w związek małżeński wchodzić wolno, lub nie. Ten rodzay związku woli każdego zostawić należy, rząd zaś w tey mierze na to iedynie uważać ma prawo, aby małżeństwa w sposób, dzieciom rodzicielską opiekę zapewniaiący, zawieranemi, tudzież, aby tylko małżeństwa publicznie upoważnianemi były, które się pod warunkami, godność ludzkości w obudwóch umawiających się stronach szanuiącemi, zawieraią. Resztę pożądanych w tey mierze rzeczy, moralności i sumieniu zostawić należy.

Bardzo to iest źle, gdy Policya obyczaie ma poprawiać, ponieważ ona w tey mierze nic uskutkować nie zdoła. Gdy więc wyobrażenia o zamiarze małżeństwa będą wyiaśnionemi, gdy religia i moralność ściągające się do niego powinności uświątobliwia, natenczas, potrzecie małżeństwa, nieszczęśliwe potomstwo z pewnością rokuiące, tak rzadkiemi będą, iż wolność zawierania owych daleko mnieyszą społeczeństwu zrządzi szkodę, aniżeliby troskliwe nad zawieraniem małżeństw czuwanie Policyi zrządziło; zaczem i z tey przyczyny ograniczenia tego rodzaju są nagannemi.

* * *

Piecza rządu nad obywatelem dopiero od czasu, w którym tenże pewne okazuie bytu swoiego oznaki, zaczynać sie może. Przedsięwzięcia, skutki obcowania niszczące, sprzeciwiayą się bez wątpienia wszelkiey powinności i cnocie, gdyż one ku zniszczeniu celu natury, który zarazem iest celem rodu ludzkiego, zmierzaią. A chociaż rząd ma prawo karać w pewnych przypadkach podobne na moralność targnienie się, takowe przecież prawo z powinności zapewnienia bytu dzieciom spłodzić się mogącym, wydawanem być nie może. Skoro zaś osoba przez coś zmysłowego, chociażby w żywocie matki, byt swóy obiawia, życie iey pod publiczną przechodzi opiekę; w przypadkach zaś, w których się na pomoc prywatną spuścić nie można, nawet staranność publiczną ściągać na siebie powinna. Tworowi tak delikatnemu, niewinnemu i bezbronnemu nikt pokrzywdzenia wyrządzać nie powinien. Żywot matki, tak delikatny płód w sobie zamykaiący od każdego święcie zawarowanym być musi.

To iuż prawa sądowe stanowią. W tym względzie rząd przywiązanie i miłość matek ku swemu płodowi supponuie, po matkach zatem więcey oczekuie, aniżeli władza policyyna, w zamiarze utrzymania dziecięcia, dokazać iest zdolna.

Wydawać przepisy, jak się kobiety brzemienne ubierać, jaką dyetę zachować mają jest głupstwem. Bo któż ich zachowania dopilnować potrafi? lub jakież starunkowi temu zatknąć granice? Co prywatny starunek lepiey niż rządowy uskuteczni, w to się policja mieszać nie powinna.

Gdy jednakowoż Policja wszelkie przedmioty, strach i wstręt wznieciające, od publicznego widoku oddalać, gdy rząd w sądowem postępowaniu na to zważać zechce, że w brzemienney kobiecie dwie są osoby, a z tych jedna zawsze niewinna; bez wątpienia stosownie do celu państwa działać będzie.

* * *

Na wszelki wypadek rząd we wszystkich powiatach ręcznych akuszerów i baby połogowe ustanowi i cały ten przedmiot tyle „positive" wspierać będzie. ile nadzieja prywatnego zysku okaże się niedostateczna na skłonienie osób takowych do osiadania w tychże powiatach.

(D. c. n.)

JÓZEF JAKUBIEC.

DAKTYLOSKOPJA.

(Ciąg dalszy).

Użycie przypadkowych odcisków dla celów procedury karnej.

Urzędnik prowadzący dochodzenie na miejscu przestępstwa znajduję bardzo często na różnych przedmiotach jako to: szybach, klamkach, szklankach, papierach, książkach, drzwiach i t. p. odcisk palca, pozostawiony tamże przypadkowo przez przestępcę.

Odcisk taki posiada dla dalszego wyniku śledztwa nieraz wartość nieocenioną i może zupełnie słusznie nosić nazwę pozostawionego na miejscu przestępstwa podpisu.

Obojętne jest przytem, czy ślad pozostawiony jest widoczny lub nie. Ślad widoczny jest to np. krwawy odcisk palca, lub palca pokrytego farbą, atramentem, sadzą i t. p. barwnikami, zaś niewidoczny powstaje przez dotknięcie przedmiotu palcem pokrytym potem lub tłuszczem skóry; ten ostatni ślad można w pewien sposób uwidocznić i utrwalić.

Do badania daktyloskopijnego nadają się tylko takie odciski, na których dokładnie i ze szczegółami można rozróżnić linje papilarne.

Zaznaczyć jednakże należy, że odcisk nadaje się do badania nieraz i wtedy, gdy niema zupełnej odbitki brzuszca, gdyż linje papilarne posiadają tyle charakterystycznych szczegółów, że nawet fragmenty odcisków wystarczają do stwierdzenia ich tożsamości.

Badania daktyloskopijne najłatwiej dają się przeprowadzać na przedmiotach o powierzchni gładkiej, jak szkło, porcelana, politerowane drzewo i kamienie, papier satynowy i t. p.

Na przedmiotach zaś o powierzchni szorstkiej lub porowatej, linje papilarne i ich szczegóły nie dają się dokładnie rozróżniać.

Funkcjonarjusz policji powinien w ważnych wypadkach zbadać przedewszystkiem miejsca przestępstwa na zewnątrz i wewnątrz, o ile dotyczy to miejsca zamkniętego, w tym celu, by na przedmiotach, co do których zachodzi mniemanie że przez przestępcę były dotykane, znaleźć pozostawione odciski, uważając przytem jednakże, aby podczas badania nie wywołać odcisków swoich własnych palców, co utrudniłoby całą akcję.

Nadmienić wypada, że na policji ciąży także obowiązek uświadamiania publiczności, aby osoby poszkodowane, lub postronne przed przybyciem policji na miejsce przestępstwa żadnych przedmiotów nie dotykały i przeto nie niszczyły pozostawionych przez przestępców śladów, lub przez dodanie własnych śladów nieutrudniały albo też zupełnie nieumożliwiały dalszego śledztwa.

Przedmioty, na których mamy nadzieję znaleźć odciski, należy przedewszystkiem obejrzeć dokładnie ze wszystkich stron pod kątem ostrym, oświetlając je równocześnie świecą lub lampką elektryczną.

Znalezione widoczne odciski należy na miejscu fotografować i odbitkę wraz z kliszą przesłać do badania daktyloskopijnego.

Niewidoczne odciski wywołuje się rozmaitymi sposobami. Sposób najprostszy, najłatwiejszy a zatem wszędzie wykonalny jest następujący:

Przedmiot podejrzany, pociera się szerokim pędzlem, zanurzonym uprzednio w uniwersalnym proszku aluminjowym, pozostały nadmiar proszku ściąga się leciuchno tym samym, czysto wytartym pędzlem.

Proszek przywiera do miejsc, które przez dotknięcie pokryły się tłuszczem t. j. do odcisków linji papilarnych, uwidaczniając je ze wszystkimi szczegółami.

Przedmioty, znajdujące się w niskiej temperaturze należy przed pokryciem proszkiem, trzymać przez półgodziny w ciepłym pokoju, jednakże nie przy gorącym piecu.

Po wywołaniu niewidocznego odcisku przystępuje się do jego utrwalenia w następujący sposób:

Z czarnej folji pokrytej płytą celuloidową odcina się kawałek, odpowiadający wielkości wywołanego odcisku. Następnie należy uważnie odłączyć folję od płyty celuloidowej i tak przygotowaną folję przycisnąć lekko do uwidocznionego śladu, przykładając ją powoli i przesuwając po niej lekko palcem.

Po zdjęciu folji z przedmiotu pozostaje na niej dokładne odbicie śladu, które dla zabezpieczenia przed zniszczeniem należy nakryć zdjętą uprzednio płytą celuloidową i przesunąć po niej lekko palcem, aby zapobiedz tworzeniu się pęcherzyków powietrza.

Przy zdejmowaniu odcisków, oraz przy nakrywaniu folji nie należy naciskać zbyt silnie, gdyż można łatwo zetrzeć odcisk, względnie wzór linji papilarnych. Proszek aluminjowy pozostawia na foljach odciski białe na czarnem tle, a więc odmienne od odcisków oryginalnych na kartach daktyloskopijnych.

Folji i proszku uniwersalnego można używać w każdym wypadku i przy każdym przedmiocie i materjale bez obawy ich uszkodzenia.

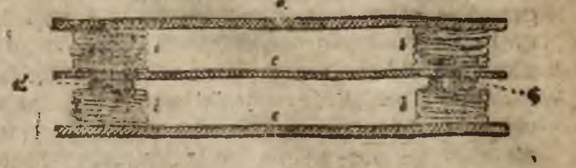
Ponieważ folje są giętkie, ślady odcisków można przenosić nietylko z płaskich powierzchni, ale również z wklęsłych i wypukłych oraz z przedmiotów bryłowatych, z folji zaś można odciski fotografować i powiększać w dowolnej ilości i wielkości (patrz rycinę w albumie naukowym z № 2 „Gazety Policyjnej").

Papiery, co do których istnieje podejrzenie, że noszą ślady odcisków, należy zabezpieczyć i przesłać do laboratorjum daktyloskopijnego celem wywołania odcisków i badania daktyloskopijnego bez uprzedniego powlekania proszkiem.

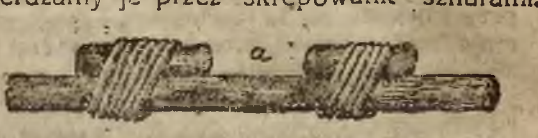
Jeżeli fotografowanie odcisków widocznych lub wywoływanie i utrwalanie śladów niewidocznych, z jakichkolwiek względów na miejscu przestępstwa jest niewykonalnem należy te przedmioty przesłać w odpowiedniem opakowaniu do badania daktyloskopijnego.

Opakowanie takiego przedmiotu wymaga szczególnej ostrożności, aby znajdujące się tamże odciski nie uległy zatarciu. Przedmiot taki należy więc opakować tak, aby nie poruszał się w opakowaniu, niepokrywał kurzem i niestykał z samem opakowaniem w miejscach, na których są widoczne lub domniemane odciski.

Ślad, pozostawiony na papierze, opakowuje się w ten sposób, że w pudełko wielkości danego papieru wkładamy najprzód podkładki utworzone z pasków papieru (lit. b), następnie na owe podkładki nakładamy dany papier (lit. c) i przymocowujemy pluskiewkami (lit. d), nakładając na powierzchnię znów podkładkę z pasków papieru (lit. b) i dopiero nakrywamy pokrywką.



Ślady na kawałku drzewa zabezpieczamy tym, że na miejsca odcisków nakładamy stosownie wyżłobione kawałki drzewa i przytwierdzamy je przez skrępowanie sznurami.



Siekierę, na której znajdują się krwawe ślady palców, zabezpiecza się najłatwiej przez przytwierdzenie tejże do dna paczki, zbitej z średnio grubych desek.



Wszelkie folje z wywołanymi i utrwalonymi odciskami należy przesłać natychmiast wraz z odciskami palców osób podejrzanych, do badania daktyloskopijnego, celem porównania czy odciski nie są identyczne ze śladami znalezionymi na miejscu przestępstwa. Wówczas udowodnienie popełnionego czynu na mocy ekspertyzy daktyloskopijnej mogłoby być dokonane niezwłocznie.

W wielu wypadkach trzeba również ustalić czy znalezione ślady nie są przypadkowo pozostawione przez osoby poszkodowane, domowników lub osoby niemające nic wspólnego z przestępstwem.

WYDZIAŁ III KOMENDY GŁÓWNEJ.

WYSZKOLENIE POLICJI PAŃSTWOWEJ.

(Dokończenie).

W zaprowadzaniu tej księgowości przyjęto system amerykański ułatwiający wyszukiwanie błędów, a tem samem przeprowadzanie kontroli.

Na zakup inwentarza żywego i martwego asygnuje działowi gospodarczemu odpowiednie kwoty ogólny wydział gospodarczy Komendy Gł. Pol. Państ.; na zakup prowiantów ściągać będzie dział gospodarczy odpowiednie reluta strawne od słuchaczów kursów.

Dział gospodarczy zakupił już potrzebną ilość sprzętów urządzenia szkolnego, mieszkalnego, biurowego i kuchennego i sprzęty te zinwentaryzował.

W porozumieniu z Min. Aprowizacji poczynił również dział gospodarczy zamówienia potrzebnych prowiantów, a Kierownictwo Wydziału Wyszkolenia zwróciło się do Min. Spr. Wewn. z wnioskiem o zezwolenie na otwarcie w koszarach szkolnych gospody dla niższych i kasyna urzędniczego dla wyższych funkcjonarjuszów policji—słuchaczów kursów.

Przy gospodzie założone będą czytelnia i biblioteka.

Różnice są następujące: kurs wyższy, tak dla przodowników, jak wyższych funkcjonarjuszów policji trwa trzy miesiące.

Do grupy przedmiotów ogólnokształcących dla przodowników wprowadzono obszerniejszy zakres arytmetyki i częściowo geometrji; wprowadzono dalej obszerny i w pewien system ujęty program nauki historji Polski i rozleglejszy program nauki geografji, a w klasie wyższych funkcjonarjuszów policji dodano systematyczny program nauki z dziedziny pedagogiki i wychowania, oraz treściwy ogólny zarys literatury polskiej.

Stosownie do tak rozszerzonych programów zestawiono odpowiednie, bardzo podstawowe podręczniki naukowe, nie mniej jednak instrukcja poleca, aby wyłuszczone przedmioty ogólnokształcące i na kursach wyższych wykładano popularnie poglądowo i przystępnie, bez zbytniego obciążania pamięci uczniów, a tylko przez oddziaływanie na ich rozwój umysłowy.

Natomiast, wedle tejże instrukcji, mają wykładający starać się o możliwie jaknajgruntowniejsze obznajmienie uczniów wyższych kursów policyjnych z przedmiotami grupy zawodowej, a więc z ustawą procedury karnej, z ustawami administracyjnemi, służbą śledczą i instrukcją służby policyjnej.

Dla wyższych funkcjonarjuszów policji dodano, prócz wymienionych, jako przedmiot zawodowy — naukę o biurowości.

Programy przedmiotów zawodowych układane były powściągliwie, po gruntownem przemyśleniu i przedyskutowaniu na kilkakrotnych konferencjach, według wskazówek referatu wyszkolenia policji Sekcji bezpieczeństwa Min. Spr. Wewn.

Szczególną wagę kładło Kierownictwo Wyszkolenia w tym względzie na odpowiedni dobór wykładających, przyczem, zwłaszcza w zakresie nauczania prawa administracyjnego, napotyka się na duże jeszcze przeszkody z powodu nieustalenia danych, co do stosowania ustaw administracyjnych.

Poza omawianymi programami dla wyższych kursów policyjnych Wydział Wyszkolenia opracował samodzielnie: instrukcję śledczą, przepisy kancelaryjne i przepisy koszarowe, instrukcję służbową, instrukcję dla policji konnej, instrukcję dla wizytujących oraz instrukcję musztry, szermierki szablą i bagnetem, musztry w ordynku, gimnastyki i walk „Dżiu-itsu".

Celem wprowadzenia odrazu odpowiedniej administracji szkolnej, ułożyło Kierownictwo wzory list, świadectw, wykazów, działów godzin i dzienników szkolnych, które służyć mają do ujednostajnienia trybu nauczania i do ułatwienia kontroli postępów i wyników wyszkolenia.

Komendy szkoły wyższych kursów przy Wydziale Wyszkolenia, jako też Kierownictwa równoległych wyższych kursów przodowników przy okręgach, jak zresztą i niższych kursów dla posterunkowych obowiązane są prowadzić stale wykazy osobowe uczniów,

wystawiać i przechowywać listy kwalifikacyjne, wydawać świadectwa i przedkładać Wydziałowi Wyszkolenia miesięczne sprawozdania o ogólnym stanie nauczania.

Każdy z wykładających obowiązany jest przedstawić po ukończeniu poszczególnego kursu szkolnego zwięzły zarys odbytych wykładów, których treść i metoda staną się dla Wydziału Wyszkolenia przedmiotem rozważań w kierunku ulepszania i ujmowania wykładów w stały system, w zastosowaniu do potrzeb praktycznej i poglądowej nauki zawodowo-policyjnej.

Oprócz prac, związanych ściśle z dążeniem do jaknajszybszego wyszkolenia jaknajwiększej liczby funkcjonarjuszów policji, zamiarem kierownictwa Wyszkolenia jest założyć w najbliższych czasie bibliotekę, złożoną nadewszystko z dzieł fachowych i prawniczych.

W tym celu dział naukowy Wydziału Wyszkolenia zakupuje, grupuje i kataloguje najpierw podręczniki, przeznaczone dla uczniów, a następnie podejmie gromadzenie dzieł podstawowych i pomocniczych dla wykładających.

Z uwagi na to, że wyszkolenie policji odbywać się winno według i w ramach ustaw obowiązujących, polecono zarówno działowi korespondencyjnemu, jak naukowemu zwracać szczególną uwagę na ogłoszone w „Dzienniku Praw Państwa", oraz w „Monitorze" ustawy i rozporządzenia, mające związek z czynnościami policji, a to celem poczynienia zmian, wykreśleń lub uzupełnień w programach, dotyczących przedmiotów zawodowych.

Tak przygotowany całokształt materjału do otwarcia szkół policyjnych przy Wydziale Wyszkolenia natrafił jednak na niezależne od Kierownictwa przeszkody z powodu nieukończenia remontu budynków koszar przy ulicy Ciepłej l. 13, przeznaczonych na pomieszczenie szkoły.

Nietylko sale wykładowe, mieszkania i kuchnia dla uczniów nie są jeszcze całkowicie zremontowane, ale brak nawet pomieszczeń dla biur Wydziału tak, że wszyscy pracujący funkcjonarjusze pracują w warunkach nienormalnych.

Wpływ decydujący o ukończeniu robót remontu usuwa się z pod kompetencji kierownictwa, gdyż remont prowadzi Min. Robót Publicznych we własnym zarządzie.

Omówić jeszcze pozostało organizację i czynności działu gospodarczego w Wydziale Wyszkolenia.

Dział gospodarczy powołany jest przedewszystkiem dla dostarczenia zgromadzonym w koszarach słuchaczom kursów szkolnych żywności i pomieszczeń przez czas kursów, a dalej dla inwentaryzacji i utrzymywania w należytym stanie i pod rachunkiem przewidzianego etatem inwentarza żywego i martwego.

W tym celu w dziale gospodarczym założono następujące księgi: księga kasowa strazza, księga kasowa główna, księgi inwentarza żywego i martwego, rozdzielnik, księga administracyjna, księga zapotrzebowania kuchennego, listy stanu dziennego ludzi i księga raportów dziennych.

W. LUDWIKOWSKI.

POLICJA ŚLEDCZA
(KRYMINALNA).

Wydział IV rejestracyjno—karny Głównej komendy policji państwowej został zorganizowany na wzór centrali kryminalnej państw zachodnich, z szerokiem uwzględnieniem metodyki Uniwersytetu kryminalnego w Hradcu.

Organizator oparł swą pracę na systemie słynnego kryminalisty dr. Grossa, oraz korzystał z zasad zastosowanych przez dr. Gampa, obecnego komendanta policji państwowej w Austrji, pod którego kierownictwem taką centralę kryminalną przez lat kilka prowadził w Austrji.

Pracę organizacyjną rozpoczęto w czerwcu r. z. w czterech pokoikach przy ul. Królewskiej Nr. 8, bez żadnych środków materjalnych, a początkowa działalność oparta była tylko na znajomości rzeczy organizatora, zapale do pracy i poczuciu obowiązku kilku urzędników. Postęp prac szybko przekonał zwierzchność policyjną o konieczności stworzenia wielkiej centrali kryminalnej, jako instytucji nieodzownej w państwie dla walki z przestępczością, zapewniającej szybkość i sprawność wykrywania przestępców nietylko na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, lecz i poza granicami kraju, oraz ewentualnemu zapobiaganiu występkowi. Jednem z pierwszych zadań nowego wydziału było nawiązania łączności z wszystkimi władzami w Polsce i utworzenie sieci urzędów policyjno śledczych.

Cele wytknięte przez organizatora, pomimo istotnych trudności, zostały opanowane już w sierpniu r. z. Wydział począł się rozwijać szybko; zajmowany lokal okazał się już wręcz niemożliwy i na potrzeby wydziału zarekwirowano Hotel Drezdeński przy ulicy Długiej Nr. 38.

I tego lokalu nie można uważać za odpowiedni na pomieszczenie wszystkich pracowni wydziału tak poważnej instytucji o charakterze międzynarodowym, warunki jednakże w jakich powstawało nasze państwo, niewątpliwie wytłomaczą główną komendę w oczach przedstawicieli policji państw obcych, którzy zapewne wkrótce z wydziałem zawrą znajomość osobistą.

W każdym razie Wydział IV zyskał oddzielny, względnie obszerny budynek, a istniejący w dawnym hotelu system korytarzowy ułatwił rozmieszczenie biur i utworzenie tych działów, którymi policja śledcza państwa bezwzględnie rozporządzać powinna.

Dalsze prace organizacyjne w nowym lokalu trwały do listopada r. z. Dzięki posiadanemu lokalowi, przy wytężonej pracy całego składu urzędniczego przy Wydziale IV Głównej komendy policji państwowej, powstało już VI działów a mianowicie:

I. inwigilacyjno-informac. (pościgowy)
II. rozpoznawczy,
III. rejestracyjny,
IV. instrukcyjny,
V. hodowli i tresury psów policyjnych,
VI. dział gospodarczy.

Wreszcie przy Wydziale IV znalazła pomieszczenie redakcja „Gazety Policji Państwowej.

Dział I inwigilacyjno-informacyjny ma za zadanie pościg za przestępcą. Wewnętrznie dzieli się na trzy brygady, do których napływają zawiadomienia z całego państwa, co umożliwia zdanie sobie sprawy z całokształtu przestępczości w państwie, jej typowości oraz udzielanie wszystkim urzędom śledczym wskazówek i pomocy zawodowych, oraz pomocy czynnej. Do obowiązków działu należy redakcja listów gończych, wydawnictwo „Gazety Śledczej", rozchodzącej się w 30,000 egzemplarzy na wszystkie posterunki policji państwowej, straży pogranicznej, żandamerji, straży kolejowej oraz do wszystkich władz i dociera aż do linji bojowej wojsk naszych, co zostało stwierdzone osobiście przez naczelnika wydziału. Specjalna mapa, z pozatykanymi chorągiewkami barwnymi unaocznia plastycznie wszystkie niewykryte przestępstwa w państwie.

Dział II — rozpoznawczy dzieli się na:

a) laboratorjum daktyloskopijne, posiadające już archiwum odbitek daktyloskopijnych 25,000 osób i zatrudnia czterech zawodowych daktyloskopów rzeczoznawców, pracujących nad identyfikacją odcisków nadsyłanych z całego kraju.

b) laboratorjum chemiczne, w którym chemik wraz z laborantami poddaje ścisłemu zbadaniu nadsyłane materjały celem wykrycia otruć, fałszerstw pieniędzy i t. p.

c) fotografja, mająca na celu nietylko robienie zdjęć na miejscu przestępstwa lub w pracowni, lecz zarazem przechowuje i systematyzuje klisze nadsyłane z całego państwa; prowadzi album przestępców, album powiększeń daktyloskopijnych. Dział ten rozporządza już bardzo bogatym, liczącym kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, materjałem archiwalnym.

Dział III, rejestracyjny obejmuje:
a) rejestr kartkowy osób poszukiwanych z całego państwa;
b) rejestr karny wszystkich sądów w Rzeczypospolitej;
c) rejestr znaków cielesnych i braku członków;
d) rejestr rękopisów przestępców;
e) ogólne album przestępców i t. p.

Dział IV instrukcyjny dzieli się na:

a) referat dedektywów. Jest to sztab najzdolniejszych wywiadowców, po jednym na każdy okrąg policji państwowej (województwo), delegowanych w razie potrzeby do przeprowadzenia śledztwa szczególnej wagi, na żądanie ministerstw lub z polecenia komendanta głównego policji.

b) bibliotekę kryminalną, zawierającą już dziś pokaźny zbiór najpoważniejszych dzieł kryminalnych w kilku językach i kompletowany w dalszym ciągu.

c) referat statystyczny, t. j. prowadzący statystykę przestępczości w całem państwie oraz opracowujący tablice statyst. i grafiki.

d) muzeum kryminalne, gromadzące wszelkie przybory, narzędzia i charakterystyczne dowody zbrodni, jak broń odebraną bandytom, falsyfikaty, papiery, podobizny sławnych kryminalistów, psów policyjnych, plany zbrodni, jednem słowem wszystko, czem zbrodnia się posługuje i co służy do jej zwalczania. Tu znajduje się również księga pamiątkowa Wydziału IV, w której zwiedzający wydział kładą swe podpisy.

Dział V: hodowla i tresownia psów policyjnych mieści się na Powązkach i posiada już 42 psy policyjne Dobermany i Owczarki, gdyż tylko te dwie rasy nadają się do operowania w naszym klimacie i warunkach. Dział ten urządzony według ostatnich wymagań zawodowych, oczywiście w granicach rozporządzalnych środków, dzieli tresurę na kursy. Kurs pierwszy rozpoczął się 1 stycznia r. b. pod kierunkiem wyszkolonych trenerów i potrwa 4 do 5 miesięcy. Między innymi zamierzonem jest utworzenie wkrótce klubu trenerów i miłośników psów policyjnych, czemu jednakże stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego lokalu i środków. Oprócz tresury prowadzone są kojce rozpłodowe, dążące nietylko do powiększenia inwentarza lecz tei i przestrzegające czystości rasy psów policyjnych.

Dział VI gospodarczy, zgodnie ze swą nazwą obejmuje administrację całego wydziału IV wraz z drukarnią.

Krótki opis powyższy stanowi tylko szkic organizacyjny tak ważnej a tak szybko utworzonej placówki państwowej dla walki z przestępczością. W krótkim artykule dziennikarskim niepodobna jest poruszyć wszystkich zadań, wszystkich zamierzeń, wszystkich środków, jakimi wydział zamierza operować i jak pojmuje podjęte obowiązki. Ocena jego działalności jest oczywiście rzeczą przyszłości i należeć będzie, poza zwierzchnością, do samego społeczeństwa.

„To, co każdy policjant wiedzieć powinien."

1. Ustawa o Policji Państwowej (Dz. Praw 61 poz. 363).
2. Przepisy o organizacji Komendy Głównej Policji Państwowej (Dz. Urzęd. M. S. W. № 46 poz. 671).
3. Przepisy dyscyplinarne dla Policji Państwowej (Dz. Urz. M. S. W. 46 poz. 672)
4. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwu i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. Urzęd. M. S W. 42, poz. 572 i 573).
5. Dekret w przedmiocie nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dzien. Praw 14, poz. 178).
6. Rozporządzenie Rady Ministrów o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego (Dz. Praw 35, poz. 276).
7. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych o trybie postępowania funkcjonarjuszów policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych (Dz. Urz. M. S. W. № 45, poz. 645).
8. Dekret w przedmiocie opłat od podań oraz świadectw urzędowych (Dz. Pr. 14, poz. 145).
9. Rozporządzenie Ministra Skarbu celem wykonania dekretu z d. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie opłat od podań oraz świadectw urzędowych (Dz. Urz. M. S. Wewn. 23, poz. 360).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Przepisy o organizacji Komendy Głównej Policji Państwowej, wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie art. 9 ustawy o Policji Państwowej z dnia 24 lipca 1919 roku.

1. Na czele Policji w Państwie stoi Główny Komendant Policji, zależny od Ministra Spraw Wewnętrznych.

2. Do zadań Gł. Komendanta Policji należy zwierzchni nadzór nad wykonywaniem czynności służbowych wszystkich funkcjonarjuszów Policji, oraz czynności wykonawcze w zakresie organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia Policji w Państwie.

3. Głównemu Komendantowi przysługuje prawo wydawania przepisów, rozkazów, okólników i regulaminów służbowych w zakresie powierzonych mu obowiązków, na zasadzie rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, oraz prawo ustalania sposobu i wzorów biurowości we wszystkich urzędach Policji Państwowej.

4. Dla wypełnienia zadań Gł. Komendantowi podporządkowany jest urząd pod nazwą: Komenda Główna Policji Państwowej.

5. W skład Komendy Głównej wchodzą: Główny Komendant, Zastępca Gł. Komendanta, kierownicy wydziałów, inspektorzy, urzędnicy do szczególnych zleceń oraz wydziały z odpowiednim personelem i redakcja gazety Policji Państwowej.

6. Gł. Komendant jest zwierzchnikiem wszystkich funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

7. Gł. Komendantowi przysługuje prawo kierownictwa i nadzoru nad czynnościami Policji w zakresie powierzonych mu obowiązków.

8. Gł. Komendant przedstawia Ministrowi Spraw Wewnętrznych sprawy do decyzji w wypadkach przewidzianych przez prawo i obowiązujące przepisy.

9. Zastępca Głównego Komendanta spełnia obowiązki poruczone przez Gł. Komendanta, ma prawo wglądu we wszystkie sprawy oraz ma najbliższy i bezpośredni nadzór i prawo samoistnej decyzji we wszystkich sprawach wyszkolenia i rejestracji karnej.

10. W razie nieobecności Gł. Komendanta Zastępca Gł. Komendanta załatwia wszelkie sprawy, wstrzymując się jednak od decyzji w sprawach: 1) mianowania i zwalniania funkcjonarjuszów policji, 2) w sprawach zmiany rozporządzeń już wydanych przez Gł. Komendanta i 3) we wszystkich tych sprawach, jakie są zastrzeżone przez Gł. Komendanta do jego decyzji. Sprawy terminowe, wymienione pod pozycją 1, 2 i 3 załatwia pod osobistą odpowiedzialnością.

11. Kierownicy Wydziałów jako bezpośredni pomocnicy Gł. Komendata sprawują kierownictwo i nadzór nad sprawami, wchodzącemi w zakres czynności Gł. Komendy.

12. Inspektorzy, jako urzędnicy do spraw szczególnej wagi w zakresie czynności Policji, pełnią z ramienia i w imieniu Gł. Komendanta służbę nadzorczą nad urzędami i funkcjonarjuszami Policji.

13. Urzędnicy do szczególnych zleceń pełnią obowiązki włożone na nich przez Gł. Komendanta, w szczególności zaś prowadzą poufną i osobistą korespondencję i z ramienia Gł. Komendanta załatwiają sprawy osobiste interesantów.

14. Wydziały komendy Głównej są następujące:

Wydział I — Administracyjny

do zakresu działania wchodzą sprawy organizacji, administracji i uzupełnień policji.

Wydział II — Gospodarczy

ma za zadanie zaopatrzenie i uzbrojenie policji, sprawy budżetowe i finansowe oraz nadzór nad wykonaniem budżetu.

Wydział III — Wyszkolenia

ma za zadanie wyszkolenie całkowite wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji oraz inspekcję szkolnictwa z ramienia Gł. Komendanta.

Wydział IV — Rejestracyjno-Karny

ma za zadanie rejestrację i rozpoznawanie przestępców, rejestrację przestępstw, współdziałanie w wykryciu przestępców oraz z ramienia Gł. Komendanta inspekcję urzędów śledczych.

15. Redakcja gazety policji państwowej ma za zadanie wydawanie gazety urzędowej policji państwowej.

16. Wydział I Administracyjny: a) ustala administrację wewnętrzną wszystkich urzędów policji i określa wzajemny stosunek urzędów i funkcjonarjuszów policji, b) reguluje stosunek urzędów policyjnych do innych urzędów państwowych i samorządowych na mocy obowiązujących przepisów Ministra Spraw Wewnętrznych, c) określa zadania i obowiązki policji w zakresie służby bezpieczeństwa publicznego, administracji państwowej na mocy obowiązujących przepisów Ministra Spraw Wewnętrznych, d) załatwia sprawy osobowe i stawia wnioski dyscyplinarne, e) reguluje prawa fukcjonarjuszów policji na mocy obowiązujących przepisów, względnie przedstawia wnioski w sprawach uprawnień osobistych funkcjonarjuszów policji do decyzji, f) załatwia sprawy prawnocywilne z instytucjami i osobami prywatnemi.

17. Wydział I Administracyjny dzieli się na cztery działy: A) Dział korespondencyjny, B) Dział administracji, C) Dział osobowy, D) Dział zamówień.

18. Do zakresu czynności działu A) korespondencyjnego należy ogólna korespondencja i czynności kancelaryjne Wydziału I.

W skład Działu A) wchodzi:

1. Referat spraw nieobjętych innymi działami.
2. Kancelarja.
3. Dziennik Główny.
4. Archiwum.

19. Do zakresu czynności Działu administracyjnego B) należą sprawy objęte § 16— a, b, c, niniejszych przepisów.

W skład Działu B) wchodzi:

1. Referat administracji wewnętrznej.
2. Referat administracji państwowej (stanowi łącznik z Sekcją Bezpieczeństwa Publicznego).

20. Do zakresu czynności Działu C) osobowego należą sprawy objęte § 16 — d) niniejszych przepisów.

W skład Działu C) wchodzi:

1. Referat dyscyplinarny.
2. Referat ruchu służbowego.
3. Rejestracja osobowa.

21. Do zakresu czynności Działu D) zamówień należą sprawy objęte § 16 — e), f) niniejszych przepisów.

22. Wydział II Gospodarczy: a) ustala sposób administracji gospodarczej i rachunkowości we wszystkich urzędach policji państwowej, b) zbiera materjały do budżetu i zestawia budżet na zasadzie materjałów rachunkowych i planu organizacji policji, c) roztacza nadzór nad prawidłowem wykonaniem budżetu. d) zaopatruje urzędy oraz funkcjonarjuszów policji państwowej w umundurowanie, broń, oraz inne środki, e) prowadzi administrację gospodarczą i rachunkowość Komendy Głównej Policji.

23. Wydział II Gospodarczy dzieli się na 5 działów: A) Dział ogólny, B) Dział techniczny, C) Intendenturę, D) Buchalterję i E) Kasę.

24. Do zakresu czynności Działu A) ogólnego należą sprawy organizacji gospodarczej, zaopatrzenia funkcjonarjuszów policji oraz ogólna korespondencja.

W skład Działu A) wchodzi

1. Referat administracji gospodarczej.
2. Referat gospodarczy Komendy Głównej Policji.
3. Kancelarja.

25. Do działu B) technicznego należą sprawy broni i amunicji policji oraz ogólny nadzór techniczny nad robotami i środkami technicznymi.

W skład działu B) wchodzi:

1. Referat uzbrojenia.
2. Referat dozoru technicznego.

26. Intendentura ma za zadanie magazynowanie i wydawanie przedmiotów i materjałów na użytek policji w zakresie jej potrzeb i uprawnień.

W skład Działu C) wchodzi:

1. Magazyn.
2. Rachuba.

27. Buchalterja prowadzi rachunkowość Komendy Głównej Policji, ma nadzór nad wykonaniem budżetu, zbiera materjały do budżetu i zestawia zamierzenia budżetowe.

28. Kasa Główna prowadzi kasę Komendy Głównej Policji.

29. Wydział III Wyszkolenia: a) organizuje szkołę policyjną przy Komendzie Głównej, b) prowadzi kontrolę szkolnictwa policyjnego w Okręgach policyjnych, c) przedstawia do zatwierdzenia dzieła fachowe, podręczniki, regulaminy szkolne i programy dla wszystkich szkół policyjnych, d) zestawia wyniki nauczania, przedstawia sprawozdania ze stanu szkolnictwa policyjnego.

30. Wydział III Wyszkolenia dzieli się na trzy działy: A) Dział korespondencyjny, B) Dział szkolny, C) Dział gospodarczy. W skład Wydziału III Wyszkolenia wchodzi Szkoła przy Komendzie Głównej Policji Państwowej.

31. Do zakresu czynności Działu A) korespondencyjnego należą sprawy ogólne nieobjęte innemi działami, kancelarja, dziennik, ekspedycja i archiwum.

W skład Działu A) wchodzi:

1. Referat do spraw ogólnych.
2. Kancelarja.

32. Dział B) szkolny ma za zadanie wprowadzenie w życie przepisów i instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych w dziedzinie szkolnictwa, nadzór nad sposobem nauczania, wnioskowanie co do sposobu nauczania oraz zestawienie wyników nauczania.

W skład Działu B) wchodzi:

1. Referat instrukcyjny.
2. Referat statystyczny.

33. Dział C) gospodarczy ma za zadanie prowadzenie administracji gospodarczej i rachunkowości szkoły przy Komendzie Głównej.

W skład działu C) wchodzą:

1. Zarząd gospodarczy szkoły przy Komendzie Głównej.
2. Magazyn.

34. Wydział IV Rejestracyjno-Karny: a) rejestruje i klasyfikuje karty daktyloskopijne, fotografje i rękopisy przestępców, b) prowadzi rejestry karne sądów cywilnych i wojskowych oraz rejestr osób poszukiwanych przez władze sądowe, wojskowe i administracyjne, c) prowadzi kartotekę kryminalną według czynu, osoby, miejsca i czasu, d) prowadzi bibljotekę i muzeum kryminalne oraz ewidencję wyciągów z pism krajowych i zagranicznych, dotyczących spraw przestępczości, e) współdziała w wykryciu przestępców przy pomocy fotografji, daktyloskopji, badań chemicznych i fizycznych i t. d., wydaje gazetę policyjną, gazetę śledczą i rozsyła listy gończe.

35. Wydział Rejestracyjno-Karny dzieli się na sześć działów: A) inwigilacyjno-informac. B) rozpoznawczy, C) rejestracyjny, D) instrukcyjny E) hodowli i tresury psów policyjnych, F) Drukarnia i administracja.

36. Do Działu A) inwigilacyjno-informacyjnego należy ogólna korespondencja i czynności kancelaryjne Wydziału IV, inwigilacja, wydawnictwo gazety policyjnej i gazety śledczej; oraz rachunkowość wydziału IV.

W skład Działu A) wchodzi:

1. Kancelarja.
2. Referat rachunkowy.
3. Referat inwigilacyjny.

37. Do Działu B) rozpoznawczego należy rejestracja fotograficzna i daktyloskopijna oraz ekspertyza dowodów rzeczowych.

W skład Działu B) wchodzi:

1. Daktyloskopja.
2. Dział fotografji.
3. Chemiczno-fizyczne laboratorjum.

38. Dział C) rejestracyjny prowadzi rejestr przestępców, kartotekę spełnionych przestępstw, kartotekę osób poszukiwanych, zbiór rękopisów oraz klasyfikację kart daktyloskopijnych i album przestępców.

39. Dział D) instrukcyjny prowadzi ewidencję wyciągów z pism krajowych i zagranicznych, dotyczących spraw przestępczości na zasadzie doświadczeń teoretycznych i praktycznych, daje ogólne wskazówki urzędom śledczym, zbiera dane do statystyki kryminalnej, prowadzi kurs praktyczny dla funkcjonarjuszów policji śledczej, muzeum kryminalne i bibljotekę.

W skład Działu D) wchodzi:

1. Referat instrukcyjny.
2. Biblioteka i muzeum kryminalne.

40. Dział E) hodowli i tresury psów policyjnych ma za zadanie hodowlę psów policyjnych i ich tresowanie, wyszkolenie przewodników, psów, oraz nadzór nad stanem i wytresowaniem psów policji Państwowej.

41. Dział VI F) Drukarnia i administracja. ogólna — ma za zadanie drukowanie listów gończych, gazety śledczej, gazety Policji Państwowej, okólników i rozporządzeń Komendy Głównej oraz druków dla Policji Państwowej.

W skład Działu F) wchodzi:

1. Administracja Drukarn..
2. Drukarnia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz d. 24 XII. 1919 № 27.

Zgodnie z okólnikiem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27.XII-18 r. № 26839/II—8688 funkcjonarjuszom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo korzystania z podwód w sprawach służbowych.

Na podstawie powyższego okólnika Komenda Główna zarządza, co następuje:

1. Funkcjonarjusze policji mają prawo żądać od gmin wiejskich i miejskich podwód jedno lub parokonnych, osobowych lub ciężarowych w wypadkach następujących:
   a) w celu udania się na miejsce żywiołowych wypadków (wylewy rzek, pożary).
   b) w razie konieczności bezpośredniego pościgu za przestępcami,
   c) w pilnych lub terminowych sprawach służbowych, o ile zwłoka grozi niebezpieczeństwem lub szkodą dla interesów publicznych lub osób prywatnych i o ile odległość od miejsca czynności służbowych wynosi więcej niż 10 kilometrów w jedną stronę,
   d) dla przewozu dowodów rzeczowych i rzeczy skarbowych, jakie nie mogą być ze względu na wielkość lub ciężar przeniesione lub przesłane pocztą,
   e) przy przewozie osób aresztowanych, korzystających z prawa przewozu t. j. chorych, kalek, dzieci do lat 14-tu, oraz matek z dziećmi przy piersi, o ile odległość lub stan zdrowia tego wymaga,
   f) celem przewozu do szpitala lub domu osób, uległych nagłej chorobie na drogach lub w miejscach publicznych.
2. W wypadkach przewidzianych w § 1 lit. a), b), c), d) i e), policja korzysta z podwód po wyczerpaniu własnych środków lokomocji lub innych środków, znajdujących się w ogólnem użytkowaniu.
3. Do podpisywania zapotrzebowań na podwody upoważnieni są okręgowi komendanci, naczelnicy urzędów policji śledczej, powiatowi komendanci, komisarze miejscy, oraz komendanci posterunków.
4. Funkcjonarjusz policji, żądający podwody, winien przedstawić w odnośnym urzędzie gminnym, lub magistracie pisemne zapotrzebowanie. Odpis zapotrzebowania pozostaje w urzędzie policji.
5. Po uskutecznionej podróży funkcjonarjusz policji, korzystający z podwody, wręczy właścicielowi podwody pokwitowanie.
6. Komisarjaty oraz posterunki policyjne przesyłać będą powiatowym komendom miesięczne wykazy zużytkowanych podwód.
7) Okręgowi i powiatowi komendanci prowadzić będą ewidencję zużytkowanych przez funkcjonarjuszów policji podwód oraz kontrolować, o ile zapotrzebowane podwody odpowiadają powyższym przepisom.
8. W razie użycia podwody dla celów wyżej niewyszczególnionych, niezależnie od odpowiedzialności dyscyplinarnej, koszty opłaty podwody ponosić będzie winny funkcjonarjusz policji.
9. Przy żądaniu podwód dla funkcjonarjuszów państwowych czynność policji ograniczy się na wręczeniu urzędom gminnym pisemnych (nie ustnych) nakazów na podwody, oraz ostrzeżeniu o skutkach za niewykonanie legalnego zarządzenia władz państwowych i spisaniu protokułu w razie odmowy dostarczenia podwody.

Licząc się z trudnem położeniem funkcjonarjuszów policji, obarczonych rodziną, Pan Minister Spraw Wewnętrznych uznał za możliwe przyjść im z pomocą przy opłacie wpisów za dzieci, kształcące się w szkołach średnich i zawodowych.

W tym celu zgodnie z poleceniem Pana Ministra Spraw Wewn., zarządzam co następuje:

1. Pracownicy i funkcjonarjusze policji państwowej, będący w rzeczywistej potrzebie mogą otrzymać zasiłki na opłatę wpisów szkolnych za dzieci, kształcące się w szkołach średnich lub zawodowych, w stosunku 75% półrocznej bieżącej opłaty szkolnej.
2. Okręgowi i powiatowi komendanci upoważnieni są do udzielania pracownikom i funkcjonarjuszom policji zapomóg na kształcenie dzieci w bieżącym półroczu szkolnym. Zapomogi te mogą być pokrywane z funduszu remuneracyjnego, przewidzianego z § 2 poz. 3 budżetu policji.
3. Z zapomóg korzystać mogą jedynie rodzice tych dzieci, które:
   a) nie ukończyły 21 lat życia,
   b) które uczęszczają do niższych i średnich szkół techn.-zawodowych, oraz do średnich szkół ogólnokształcących.

UWAGA: Nie należy wydawać zapomóg na naukę w konserwatorjach, szkołach sztuk pięknych, szkołach śpiewu, oraz na kształcenie w wyższych zakładach naukowych.

4. Nie należy wydawać zapomóg na kształcenie braci lub sióstr urzędników i funkcjonarjuszów policji.
5. Ubiegający się o uzyskanie zapomogi, winien złożyć na ręce odnośnego okręgowego komendanta podanie a) z zaświadczeniem tego zakładu naukowego, do którego dziecko uczęszcza, że wpis nie został zapłacony lub b) przedstawić dowód opłacenia wpisu.
6. W pierwszym wypadku (a) zapomogi nie należy wydawać na ręce rodziców, ale właściwą kwotę wnieść wprost do dyrekcji szkoły za pokwitowaniem, w drugim wypadku (b) zapomogę można wypłacić rodzicom.
7. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje tylko na bieżące półrocze szkolne i nie może stanowić prejudykatu dla otrzymania pomocy zapomogowej w drugim półroczu bieżącego roku szkolnego.
8. Zapomogi mogą otrzymać tylko ci funkcjonarjusze, którzy pracowali w policji ew. w innych urzędach państwowych bez przerwy od dn. 1 lipca r. b. i pozostawali na służbie w policji w dniu wydania niniejszego rozporządzenia.

1. Na mocy art. 5 i 8 ustawy o policji państwowej znosi się odrębny urząd policji m. Włocławka; policję miejską podporządkowuje się powiatowemu komendantowi policji powiatu Włocławskiego.

Wykonanie powyższego rozporządzenia przeprowadzi Okręgowy Komendant policji Okręgu Warszawskiego.

Komendant Głów. Policji
Wł. Henszel w. r.

Naczelnik Wydziału I
Fr. Kaufman w. r.

MIESIĘCZNA ODPRAWA KOMENDANTÓW OKRĘGOWYCH.

(Dokończenie).

Raporty Komendantów Okręgowych.

1. Okręg Warszawski. Brak 4 oficerów. Szkolnictwo posunęło się nieznacznie naprzód: szkoły okręgowej z powodu braku lokalu niema jeszcze, istnieje natomiast 17 szkół powiatowych. Stan bezpieczeństwa polepszył się. W walce z przestępczością odznaczają się szczególnie powiaty: błoński, kutnowski i łowicki. Między innymi sporo wykryto gorzelni.

* * *

2. Okręg Łódzki. Brak 22 oficerów. Stan szkolnictwa zadawalniający. W Łodzi działa szkoła okręgowa (64 uczniów), i prawie we wszystkich powiatach szkoły powiatowe (po 25 do 30 uczniów). W celu ukrócenia przestępczości czynione są liczne obławy. W Lasku, w czasie obławy został zabity konny policjant, ścigani zaś 2 bandyci zbiegli. Liczba przestępstw zmniejszyła się.

* * *

3. Okręg Kielecki. Najfatalniej przedstawiają się braki liczebne w składzie oficerów. Skoszarowanie natrafia na ogromne trudności z powodu sejmików i gmin. Niektóre gminy, na skutek agitacji pewnych stronnictw, oświadczają się wogóle przeciw policji (powiaty: iłżecki, koński i jędrzejowski). Sprawa wyszkolenia postępuje powoli z powodu braku lokali. Szkoły okręgowej niema jeszcze. Te same trudności powstały w powiatach, mimo przychylnego stosunku starostw. Istnieją dotąd szkoły tylko w 6 powiatach. Brak krótkiej broni dla wywiadowców. Na bardzo wielkie trudności natrafia aprowizacja. Należącą się policji rację żywnościową, przyznaną dla ciężko pracujących daje tylko kilka powiatów, inne nie dają wcale lub dają niepełną normę. Urzędy śledcze personalnie zorganizowano. Bandytyzm zmniejsza się faktycznie z miesiąca na miesiąc. Rozpaczliwy poprostu stan, spowodowała wypłata pensji w markach, których nie chcą przyjmować nawet urzędy państwowe.

P. Suski, objaśnił że wypłata w markach, ma na celu wprowadzenie jednostajnej waluty w Państwie. Ministerstwo Skarbu przyrzekło wypłacić odpowiednie odszkodowanie.

* * *

4. Okręg Lubelski. Wszędzie daje się odczuć wielki brak lokali na urzędy policyjne, najgorzej przedstawia się sytuacja w Tomaszowie, gdzie niema lokalu ani na urząd, ani na mieszkanie prywatne. Urzędy śledcze: ekspozytury IV rzędu, po powiatach już urzędują, w Siedlcach i Chełmie III rzędu. Brak 26 oficerów. Znacznie polepszył się stan bezpieczeństwa. Bandytyzm trzyma się jeszcze w powiatach: puławskim i lubelskim. Krytycznie przedstawia się sprawa opłaty wpisowego za dzieci funkcjonarjuszów policji. Postanowiono zapobiedz złemu; ponieważ w budżecie nie przewidziano tego wydatku, uznano za konieczne, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, z funduszu remuneracyjnego wypłacać 25% dodatku na wpisy, traktując sprawę w każdym okręgu indywidualnie, prócz tego Komenda Główna porozumie się z p. Ministrem, celem uzyskania w Min. Osw. Pub. redukcji opłaty szkolnej dla dzieci policjantów.

Dyskusja w sprawie etatyzacji, pozostających na próbnej służbie oficerów policji zakończyła się decyzją Komendanta Głównego, że w miarę jak pozwoli nawał pracy w Dziale Personalnym, najpóźniej w styczniu r. b. sprawa ta zostanie załatwiona przychylnie.

Nawiązując do poruszonej w relacji komendantów okręg. sprawy walki z bandytyzmem, polecił p. Komendant Główny, by celem pobudzenia funkcjonarjuszów do bardziej energicznej i wydatnej w tym kierunku działalności udzielać nagród i pochwał. W tym celu w relacjach przesyłanych do Wydziału IV Komendy Głównej należy przytaczać nazwiska zasłużonych policjantów.

* * *

5. Okręg Białostocki. Organizacja postąpiła o tyle, że w porozumieniu z prokuratorem, przystąpiono do utworzenia urzędów śledczych. Utworzone zostaną ekspozytury: w Białymstoku 2 rzędu, w Łomży 3 rzędu, po powiatach 4 rzędu. W powiatach: augustowskim, suwalskim i ostrołęckim, jako granicznych ekspozytury zostaną wzmocnione. Brak wywiadowców jak i niższych funkcjonarjuszów służby zewnętrznej (471) oraz urzędników służby wewnętrznej. Dnia 17 b. m. odbędzie się egzamin z pierwszego kursu szkoły okręgowej, w 7 dni później rozpocznie się nowy kurs. Smutny rezultat dała komisja kwalifikacyjna w Białymstoku. Około 50% wydalono, przeważnie ze względu na podeszły wiek i zły stan zdrowia. W powiatach komisje kwalifikacyjne nie wszędzie jeszcze odbyły się. Odczuwać się daje brak aparatów telefonicznych. Koniecznem jest przeprowadzenie naprawy linji telefonicznej.

* * *

Okręg m. st. Warszawy. Postanowiono energicznie przeciwdziałać nieodpowiedniemu zachowaniu się fukcjonarjuszów policji poza służbą. Ze względu na nizkie płace funcjonarjuszów i trudne warunki życiowe, postanowiono czasowo nie zabraniać zajmowania się przez nich rzemiosłem oraz prowadzeniu sklepików przez żony funkcjonaruszów i t.p.

Wydział I.

Naczelnik tego Wydziału przedstawił projekt przepisów o prawie korzystania z podwód przez funkcjonarjuszów policji.

Wydział II.

Naczelnik tego wydziału przedstawił sprawy zaopatrywania. Wobec specjalnych warunków rynkowych zmieniony został system zaopatrywania. Komisja zakupów nie może podołać swemu zadaniu, wykonywuje więc je również Wydział II. W tym celu wszedł w porozumienie z konsorcjum fabrykantów łódzkich w sprawie dostawy mundurów. Prócz tego ma w Wiedniu swego agenta. Prócz wydanych już okręgom mundurów, zamówiła komisja zakupów 6.000 płaszczy, 6.000 kompletów mundurów, 15.000 kamizelek futrzanych, 4.000 futrzanych kołnierzy, 4.161 ciepłych serdaków, około 1.000 p. rękawiczek, 9.000 p. rękawic futrzanych, 11.000 pasów do karabinów, 10.000 pasów głównych, 700 kożuchów wartowniczych, 400 siodeł. Zakupione przedmioty będą w ciągu dwóch tygodni w Warszawie.

Wydział III.

Kierownik tego wydziału podaje do wiadomości, że dn. 20 stycznia 1920 r. rozpocznie się w szkole przy Wydziale III nowy kurs dla 100 przodowników i 50 wyższych funkcjonarjuszów

Wydział IV.

Naczelnik tego Wydziału przedstawił wy-

kaz statystyczny przestępczości za ostatni miesiąc. Wyszkolono w okresie sprawozdawczym 12 daktyloskopów, 5 fotografów i 7 rejestrujących. Uzyskano fundusz dyspozycyjny dla urzędów śledczych po 5.000 mk. na okręg.

Referent działu dyscyplinarnego omówił sposób prowadzenia spraw dyscyplinarnych, dla urzędników (służby wewnętrznej); sprawy ich będą rozpatrywane przez komisje dyscyplinarne dla funkcjonarjuszów służby zewnętrznej, jednak na podstawie pragmatyki służbowej.

Zamknięcie odprawy. Postanowiono, że następna odprawa odbędzie się w lutym 1920 r.

Komendant Główny Policji
Henszel w.r.

Adjutant
Piotnicki w.r.

PRZEJĘCIE STRAŻY KOLEJOWEJ PRZEZ POLICJĘ PAŃSTWOWĄ.

Na konferencji w dn. 15 grudnia 1919 r. u szefa sekcji bezpieczeństwa publicznego i prasy min. spraw wewnętrznych ustalono ostatecznie zasady przejęcia straży kolejowej przez Policję Państwową.

Przewodniczący konferencji p. St. Urbanowicz, zagajając posiedzenie streścił przebieg czynności w kierunku reorganizacji wojsk. straży kolejowej oraz przejęciu jej na etat i pod wierzchni nadzór min. spr. wewnętrznych i przedłożył do rozważenia projekt rozporządzenia w tej mierze. W projekcie postanowiono aby z dn. 1 stycznia 1920 r. przejąć Wojsk. Straż Kolejową na etat min. spr. wewnętrznych.

Przedstawiciel min. kolei p. Zajączkowski był za odłożeniem tego terminu, ze względu na trudności skompletowania stróżów do obsadzenia strażniczych posterunków kolejowych.

Jednakże, zarówno przedstawiciel min. spraw wojsk. p. Sikorski, jak i dowódca straży kolejowej p. Rauer przyłączyli się do opinji min. spr. wewn., że przyłączenia należy dokonać w terminie wskazanym.

P. Sikorski zaznaczył, że min. spr. wojs. przygotowało już wszystko do zamierzonej reorganizacji wojskowej straży kolejowej, a w szczególności wydało odpowiednie zarządzenia i w kwestji zabezpieczenia transportów wojskowych przez specjalny baon transportowy, zastąpienia przez wojsko już w dn. 29 grudnia wart przy objektach wojskowych, które pełniła dotąd straż kolejowa oraz co do wysyłania przez komendy dworcowe na teren kolejowy patroli wojskowych, a nawet żandarmskich, tak że tor kolejowy i majątek państwowy będą dostatecznie zabezpieczone.

Zast. Komend. gł. p. Borzęcki oświadczył, że obowiązkiem Policji państwowej, pełniącej służbę na kolejach, będzie między innemi czuwać nad majątkiem min. kolei, jakoteż nad towarami na stacjach i w magazynach.

Zabezpieczenie jest tedy zupełne, nic zatym nie staje na przeszkodzie rozpocząć reorganizację w oznaczonym terminie dn. 1 stycznia.

Następnie projekt rozporządzenia rozbito na dwa uzasadniające się same w sobie rozporządzenia a mianowicie:

1) Rozporządzenie min. spr. wewnętrznych w przedmiocie organizacji oddziałów Policji państw., pełniących służbę na kolejach, na obronę dowództw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego, wydane w porozumieniu z min. kolei żelaznych na zasadzie art. 2 przepisów przejściowych do ustawy o Policji Państwowej z dn. 24 lipca 1919 r. (Dr. Pr. № 61 poz. 363) oraz

2) Rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych, kolei żelaznych i skarbu w przedmiocie wcielenia wojskowej straży kolejowej na obronę województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego do Policji państwowej na zasadzie art. 2 przepisów przejściowych do ustawy o Policji Państwowej z dn. 24 lipca 1919 r. (Dr. Pr. № 61, poz. 363).

Po drobnych zmianach i uzupełnieniach projekty rozporządzeń przyjęto w całości, zaznaczając między innemi, że „z istniejących kredytów min. kolei żelaznych na utrzymanie Wojskowej straży kolejowej, preliminowanych na okres budżetowy do 1 kwietnia 1920 r., jedna trzecia część przechodzi do dyspozycji min. spr. wewn., pozostałe zaś dwie trzecie zatrzymuje nadal w swej dyspozycji min. kolei żelaznych."

UNIFORMY DLA POLICJI.

Wiceminister spraw wojskowych zatwierdził ostatecznie nowe wzory umundurowania policji. Odnośne rysunki zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

STATYSTYKA CHORÓB ZAKAŹNYCH W WARSZAWIE I POW. WARSZ.

(od 28-XII 19 r. do 3-I 20 r.).

W okręgu miejskim — ogółem 134 wypadki, w tem dur plamisty 60, brzuszny 13, dur powrotny 23, odra 7.

W okr. podmiejskim 30, w tem dur plamisty 13, brzuszny 6, powrotny 2, ospa 1.

Ogółem zapadło na choroby zakaźne 164 osób, w tem 87 mężczyzn, 78 kobiet. Według wyznań: chrześcijan 137, żydów 27. Zmarło 103 osoby.

Dr. H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

Uwagi dodatkowe o technice badania.

1) Umiejętność panowania nad własnem „ja" oraz dokładne przeniknięcie właściwości tego „ja" są dla kryminalisty warunkami pierwszorzędnego znaczenia. Nie powinien on i nie może poddawać się wpływom sympatji lub odrazy, zarówno do osoby, jak i sprawy badanej. Nawet wołanie o pomoc dokuczliwego pieniacza winno być przyjęte z całą uwagą, nie są bowiem pojedyńczemi wypadki, że pieniactwo początek swój bierze od jakiejś, doznanej kiedyś, a niezaspokojonej krzywdy. Tembardziej nie należy dać się zbić z tropu jakimś analogjom, łączącym własne przeżycia i wspomnienia ze stanem ducha oskarżyciela, oskarżonego lub świadka.

2) Najusilniej wystrzegać się należy wszelakiej, bodaj najlżejszej przesady. Częstokroć najlepsi i najgorliwsi wywiadowcy ulegają niebezpiecznej krańcowości, upatrując w badanej sprawie jej jakąś niepowszedniość, bodaj „wspaniałość" i w zakrojone do tej miary ramy wprawiają obraz przestępstwa, dzieło własnej wyobraźni, dalekie od rzeczywistości, szarej i nikłej. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe przy upodobaniu zawodu, atoli pociągające za sobą jaknajgorsze następstwa, wprowadza bowiem śledztwo na tropy fałszywe i insygnuje podejrzanemu przestępstwo poważne, którego on się nie dopuścił, lub też dopuścił się, lecz tylko częściowo.

Najsumienniejsze przestrzeganie prawdy i tylko prawdy jest obowiązkiem bezwzględnym i koniecznym.

3) Wszystko co porusza się w sprawie winno być albo osobiście i bezpośrednio zbadane i stwierdzone, albo też — w razie niemożności uskutecznienia tego sprawdzenia — przedstawione otwarcie, jako zeznanie czy określenie cudze. Jeżeli zatem mówi się, że dana odległość wynosi 350 kroków, to konieczne jest, albo odległość tę własnemi krokami wymierzyć, albo też zaznaczyć, że odległość ta, według słów X. czy Y. wynosić ma 350 kroków.

Tę samą zasadę stosować należy, gdy się powołuje na poprzednie, dokonane przez kogoś oględziny, dochodzenie sądowe lub czyjeś spostrzeżenie. O ile samemu nie miało się możności skontrolować i potwierdzić tego orzeczenia, to należy zacytować źródło. Takie określenia, jak „należą", „mówią", „twierdzą", „zapewniają" i t. d. nie powinny być używane w protokule czy raporcie w żadnym razie. Natomiast wymienić należy obok każdego szczegółu pochodzącego od osoby trzeciej, a niesprawdzonego osobiście — nazwisko tej osoby, czy osób, dokument piśmienny, czy też inne źródło.

4) Przy obserwowaniu i badaniu życia wielkomiejskiego ze szczególną uwagą winno się wykorzystywać zwłaszcza cztery profesje, a mianowicie: woźniców, kelnerów, posłańców i prostytutki. Przedstawiciele tych zawodów mają pokrewne cechy, iż nie rozporządzają dowolnie swym czasem, według jakiejś z góry powziętej rutyny, lecz okresy ich pracy zależne są od czynników postronnych i zupełnie przypadkowych. To oczekiwanie na ofertę czy zapotrzebowanie pracy wytwarza długie nieraz perjody bezczynności, które wypełniają obserwowaniem tego, co się przed ich oczami rozgrywa. To pokrewieństwo niejako systematu zarobkowania zbliża wspomniane kategorje, nietylko pomiędzy sobą, lecz i do tego, co się wokoło nich dzieje. Jak stwierdzono, odtwarzają one najczęściej, bezpośrednią czy pośrednią rolę, w rozgrywających się zdarzeniach kryminalistycznych. Ludzi tych profesji, w razie znajdowania się ich w pobliżu akcji, nie należy nigdy pomijać przy badaniach. Wielokrotnie przyczyniali się oni do ujawnienia prawdy.

Natomiast wartości tej, jako świadkowie nie przedstawiają właściciele restauracji, choć pozory przemawiają inaczej. Są to naogół ludzie niezwykle przebiegli i przedewszystkiem swój interes mający na uwadze. Z jednej strony zeznają niechętnie, nie chcąc się nikomu narazić, z drugiej zaś strony, w razie sprzyjającej okazji wyzbycia się „natrętnego gościa", oskarżają go zbyt pohopnie.

5) Zgodnie z utartym przysłowiem, „gdzie djabeł nie może tam baba pomoże" — kobieta odgrywa bardzo często, jeżeli nie główną, to poboczną rolę w przestępstwie karnym. Zawsze zaś przezorność nakazuje zwrócić baczną uwagę, czy poszukiwania w tym kierunku nie będą celowe.

6) Należy sobie jako zasadę postawić, aby wszelkie polecenia, dotyczące śledztwa wydawać piśmiennie, a nie ustnie. Uchroni to nas od nieporozumień, wynikających z pośpiechu i stanu podniecenia, jakie towarzyszy podejmowaniu trudnej akcji. Jeżeli jednak warunki techniczne uniemożliwiają określenia zlecenia choćby ołówkiem, w paru słowach, na skrawku papieru, to należy — zgodnie ze starą zasadą wojskową — polecenie ustne kazać sobie powtórzyć. Daje to pewność, że zlecenie zostało należycie zrozumiane i utrwalone w pamięci.

7) Przy ważniejszych dochodzeniach, nie należy zapominać, że sprawę opracowywa się dla kolegjum sędziów, nie zawsze rutynowanych i obznajmionych dokładnie z przedmiotem badania (sądy przysięgłych). Odchylenia się poglądów w tym czy innym stronnym kierunku, pod wpływem jakiegoś bardziej jaskrawego szczegółu, zapobiega się, jeżeli się przedstawi obraz przestępstwa z całą dokładnością, bez imputowania pewnych przypuszczeń i wniosków dowolnych.

8) Należy dążyć do zdobycia sztuki jasnego, prostego i logicznego formułowania opisu śledztwa. Długie, zawikłane pod względem stylistycznym okresy, mogą wywołać niedomówienia, pomyłki i nieporozumienia. Wyrazy obce, mało używane i wyszukane tylko zaciemniają wyrazistość poglądu. Zeznania, składane w policji, winny być zawsze protokułowane i podpisane przez zeznającego.

9) Znacznie ułatwi się pracę, zarówno sobie, jak i innym, korzystającym z materjałów dochodzenia, gdy się je gromadzi i układa według pewnego określonego z góry szematu. Szematy te mogą być najróżnorodniejsze i powinny przedstawiać np. zachowanie się danego osobnika w pewnym okresie czasu, przejście przedmiotu z rąk do rąk, uzupełnienie zeznań i świadków, lub epizody charakterystyczne.

Oto szemat podobny:

2 stycznia: A. został wypuszczony z więzienia.
4 „ A. spotkał się z B.
5 „ A. nocuje u C.
7 „ A. spotyka D. w E.
9 „ A. rozpytuje się w F. o robotę.
12 „ G. spostrzega u A. srebrny zegarek.
13 „ G. i J. widzą A w K.

Tablice powyższe przynoszą śledztwu wielką korzyść. Dają zestawienie momentalne faktów i uzupełniają wszystkie luki.

10. Wreszcie, bodaj najtrudniejszą rzeczą do zrealizowania, a jednak stanowiącą ko-

nieczny warunek celowej pracy, to spostrzeżenie i uznanie popełnionych w trakcie dochodzenia błędów. Bodaj nigdzie tak łatwo się one nie zakradają, jak w kryminalistyce, ale z drugiej strony daje ona szerokie pole do wyrugowania pomyłek i naprawienia ich, o ile w porę są spostrzeżone i usunięte. Ze zjawiskiem tem miał do czynienia każdy prowadzący dochodzenie. Ujawnienie spostrzeżonej pomyłki nie zdziwi przełożonego, — a przeciwnie usposobi przychylnie do krytycyzmu i orjentowania się samodzielnego badacza. Zważyć należy, ile złego może przyczynić utajenie popełnionej pomyłki w śledztwie.

Ten wzgląd powinien decydować o poskromieniu ambicji własnej, w imię dobra sprawiedliwości!...

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

SZKICE ARESZTÓW POLICYJNYCH W KRAKOWIE.

U samych stóp przecudownego Wawelu z prochami królów polskich i sławnych mężów, mieści się na rogu ślicznej ulicy Kanoniczną „znane" biuro policyjne „pod telegrafem", tu, gdzie przez zakratowane okna widnieje smukła turnia Kurzej Stopki, „złączonej tradycją z imieniem przeczystej królowej Jadwigi!

Ha trudno — życie składa się z przeciwieństw, a słońce jednakie rzuca blaski promienne na omszone mury Wawelu i zszarzałe ściany „Telegrafu". Zresztą jest to pozostałość po okupantach — austrjakach. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości można będzie znaleźć bardziej odpowiednie miejsce na ulokowanie biura policyjnego aby zgiełkiem i hałasem, nieodłącznym w tego rodzaju instytucjach nie mącić spokoju i powagi Grobów królewskich w murach Wawelu.

* * *

Podwórze więzienne.

Wybrukowane „kociemi łbami", uśmiechnięte złośliwie, okratowane oknami, ponure, a w dnie chmurne potwornie szare. Na dziedzińcu kręci się kilka obdartusów z kubłami i miotłami — w bramie czuwa cerber dozorca, a na drążku na słupach siedzi napuszony indyk-sierota, jedyna własność i zda się cały majątek któregoś z dozorców. Indyk ten pstry, a dziwnie fioletowo-czerwonym nosem, zbonowany z otoczeniem zda się przypominać one lepsze czasy, kiedy alkohol był tani i wielu kolorowo-nosych obywateli „gościło" pod telegrafem, gwoli otrzeźwienia i prewencyjnego wkraczania władzy przeciw zakłócaniu porządku, gaszenia latarni ulicznych, zamieniania szyldów lekarza z akuszerką i t. p., objawów nietrosklliwego humoru. Obecnie pijak, trzeźwiejący w areszcie to rzadkość, rarytas, a o ile się znajdzie to nigdy z sfer inteligencji. Majątek wszak trzeba dziś mieć by się móc „urznąć".

Minęły już te czasy, o których pisał K. Bartoszewicz, jak to obywatel krakowski, wracając do domu przez ulicę Bracką, widział

„jak wieża Ratuszowa tańczyła z Marjacką,
„a w ślad za niemi poszły w skoczne tany.
„poważne „Krysztofory" grube „Barany".

* * *

Złodziejska gwara.

J a k b ę d z i e s z w k w a c z u, s z p a n u j, d z i a k u j ę c i n a l u f c i e g r y p s a n k e b y ś k i m a ł c o m a s z u l a ć" — znaczy to: gdy będziesz w areszcie, uważaj, podam ci na przechodzie kartkę, byś wiedział jak się masz bronić. Tak rozmawiają ze sobą cięższi przestępcy. Bo mniejsi pracownicy na niwie kryminalistyki k a p u j ą k l a w e h a w e r n i k i w d o l i n a c h g a w r u k ó w, czyli patrzą jaki piękny pugilares mają w kieszeniach panowie. Rozmaici „goście" z pod telegrafu k n a j a j ą d o b o ś n i i t r u s i a j ą c z e k o l a d ę co po polsku znaczy, że idą do szpitala i biorą wcierania rtęciowe. Ładna czekolada! Co prawda odnosi sie to częściej do b i ń czyli dziewcząt publicznych zostających dotąd pod regestracją policji. Skoro już mowa o onych dziewicach, to nie podobne pominąć, że i w złodziejskiej gwarze istnieją s u i g e n e r i s poezje, jak ów sławny wiersz:

„Knaje binia kole kwaczu"
„dzieńdobry ci mój buchaczu"
„dzieńdobry ci mój kochany"
„Klawy chajlik pobuchanyl..

W krakowskiej prasie („Djabeł") spopularyzował K. Bartoszewicz poniekąd gwarę złodziejską — dużo tam jednak wyrazów nie tylko złodziejskich, lecz i podmiejskich, nieraz żartobliwych, tu jednak w aresztach ma ta gwara pobiask ponury. Jest w niej coś tak ohydnego i wstrętnego, że sie dusza wzdraga. Upoetyzowany w kabaretowych piosenkach m a j c h e r, inne tu ma zupełnie znaczenie — tu on naprawdę ocieka krwią i krzywdą ludzką. Gwara złodziejska, ten skrofuliczny guz na ciele ludzkiej mowy, jest siłą wypadkową zdegenerowanych, nie mających nic do stracenia, jednostek, z społeczeństwem.

O aresztantach.

Stanowczo inne typy niż przed światową wojną, kiedy w owych błogosławionych czasach, rzadko, jak szczupak w stawie, jawił się pod „Telegrafem", większy zbrodniarz, a resztę „gości" stanowili awanturnicy, pijacy, pomniejsi doliniarze i t. d., przeważnie z samego Krakowa i najbliższych okolic. Obecnie jest tam reprezentowana niestety cała zjednoczona Polska z okazami pierwszorzędnych włamywaczy, morderców, bandytów i t. d. Coraz częściej pojawiają się jednostki wyrafinowane i zaopatrzone w pierwszorzędne narzędzia. Liczba przestępstw wzrasta szalenie. I zbrodnia się zdemokratyzowała. Demoralizacja wojenna przyczynia brną dalej bo apetyt przychodzi przy jedzeniu.

człowieczy ród
gdy czuje głód
nie widzi nic nad biesiadę...

jak to w swoim czasie „pisało" w Biesiadzie literackiej. Ludzie chcą jeść, więc kradną a zasmakowawszy raz w łatwym zarobku, brną dalej, bo l'apetit vient en mangeant.

Poznań, 6 stycznia.

POLICJA w POZNANIU.

(Korespondent własny „Gaz. Pol. P.").

Upływa rok od chwili, gdy von der Knesebeck, prezydent policji w Poznaniu wraz z 300-stu funkcjonarjuszami swymi został usunięty od władzy bezpowrotnie. Po wybuchu rewolucji w Niemczech, a także w Poznaniu, Rada żołnierzy i robotników dodała. Knesebeckowi dwóch urzędników: polaka dra W. Celichowskiego i niemca Steuernagla. Ostatni ustąpił po krótkim czasie, gdyż brał udział w nieczystych tranzakcjach; po nim mianowano porucznika Blankertza, arcyhakatystę, który wywołał rozruchy zbrojne w czasie pobytu Paderewskiego. Rozruchy te zakończyły się po 10-cio dniowej walce wypędzeniem prusactwa z miasta i twierdzy poznańskiej, a prowokator Blankertz, został aresztowany, zginął on od kuli polskiej w chwili, gdy chciał się salwować ucieczką. Dr. Celichowski został mianowany prezesem regencji pod Trąmpczyńskim (obecnie marszałkiem sejmu), a organizator „Straży Ludowej", Rzepecki Karol, powołany został na kierownika policji, którym jest jeszcze obecnie.

Nowy kierownik skompletował przedewszystkiem oddział policji umundurowanej o sile 180 ludzi; Oddział ten uzbrojony był w karabiny, rewolwery i pałasze a rekrutował się przeważnie z żywiołu rzemieślniczego, silnie reprezentowanego w „Sokole" poznańskim.

Dziś liczy policja umundurowana: 1 inspektora, 10 komisarzy, 20 nadwachmistrzów i 280 wachmistrzów a pracuje po odbytych dwóch fachowych kursach dość sprawnie i umiejętnie, tak, iż jest nadzieja, że, pominąwszy żywioł przejściowy, sprosta trudnemu swemu zadaniu.

Niemcy, którzy, pobrawszy w grudniu 1916 r. płacę do 1 lipca z. r., pracować musieli w ubraniu cywilnem, zniknęli stopniowo z ulic miasta, a dnia 1 lipca opuściło służbę ryczałtowo 140 urzędników niemieckich udając się na zachód. Nie tak łatwo poszło z personelem biurowem i śledczym. Tam musiał kierownik obeznawać polaków z czynnościami przy boku urzędników niemieckich a uczynił to w bardzo prosty sposób, dodając każdemu niemcowi dwóch pomocników, z których więcej nadający się, zdolniejszy, przejął z czasem funkcje swego nauczyciela. Z 300 niemców pozostało obecnie w urzędzie policyjnym Poznania zaledwie 6, a reszta zaś zamierza porzucić służbę od kwietnia.

Decernentem oddziału I-go jest prawnik Dr. Adam Loga, II-go prawnik Karol Janusz (śledczy) III i IV-go komisarz Kubiak, biura prezydjalnego Władysław Nowak (naczelny sekretarz), inspekcji i egzekutywy Józef Tuchelski. W ciągu roku ubiegłego zarejestrowano przeszło 100.000 spraw w czterech decernatach, nie licząc spraw mieszkaniowego biura zgłoszeń (kierownik p. Czaja), które miało straszną robotę z uporządkowaniem kartoteki po niemcach i spolszczenia pisowni nazwisk itd. Obecnie pracuje w Poznaniu 450 ludzi, z których przeszło 300 przejdzie na etat; Reszta pracować będzie jako siła pomocnicza.

Morderstw, samobójstw, zabójstw była w ciągu roku tylko, znikoma liczba, natomiast zarejestrowane od 15.IX—15.XII. a więc w ciągu jednego ćwierćrocza przeszło 1700 kradzieży (kilkaset z włamaniem). Nie mamy, niestety, zupełnie dokładnej statystyki odnośnie emigracji niemców z Poznania, ale nie bardzo się pomylimy twierdząc, że przeszło 20.000 osób wyjechało z Poznania przeszło zaś 30.000 polaków przybyło, tak, iż Poznań liczy obecnie około 180.000 mieszkańców.

W sprawie stopniowego połączenia się z policją pozostałych dzielnic odbędą się niebawem konferencje w departamencie spraw wewnętrznych. Miejmy nadzieję, że zapadną uchwały korzystne dla jaknajprędszego zlania się w jedną, dobrze zorganizowaną, jednolicie mundurowaną i wyszkoloną całość.

WASZ.

KRONIKA KRAJOWA.

POBYT KOMENDANTA GŁ. POL. PAŃSTW. P. HENSZLA W ŁODZI.

Podczas swej bytności w Łodzi komendant główny policji państwowej, p. Henszel, przeprowadził wizytację urzędów i oddziałów policji, znajdujących się w Łodzi, mianowicie: komendy okręgowej, komendy na m. Łódź, komendy na pow. łódzki, urzędu śledczego przy komendzie na okr. łódzki i oddziału konnego — rezultat przeglądu wypadł dodatnio, zwłaszcza dobrze przedstawiał się dość liczny (około 100 ludzi) oddział konny.

Po przeglądzie komendant główny przemawiał do zebranych funkcjonarjuszów policji, W mowie swej dziękował za owoce pracy. Owoce te jednak winny być bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad sobą i podwładnymi, gdyż oprócz odpowiedzialności, ciążącej na policji, tej armji, broniącej ładu wewnętrznego na drodze pokoju stoi wiele innych zadań. Musi ona przedewszystkiem wymazać z pamięci naszego społeczeństwa piętno, które przyzwyczaiło się widzieć na mundurze policjanta, co stanowi smutną pozostałość długoletniej niewoli. Musimy przełamać te pojęcia, zaskarbiając sobie uczciwością, sumiennością i znajomością służby powszechny szacunek i zaufanie. Jednością, pracą i silną wolą zdoła policja osiągnąć ten cel. Okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który jest dla wszystkich przykładem męskiego hartu i niezłomności w walce o szczytny ideał ojczyzny, komendant Henszel zakończył swe przemówienie.

SZKOŁA POLICYJNA PRZY KOMENDZIE OKRĘGOWEJ w ŁODZI.

Dnia 20 grudnia ub. r. ukończony został trzymiesięczny kurs szkoły posterunkowych przy łódzkiej komendzie okręgowej pol. pań. Podczas egzaminu obecnym był komendant główny policji p. Henszel i kierownik wydziału III-go inspektor wyszkolenia p. Wróblewski. Egzamin, dzięki niestrudzonej pracy wykładowców, a zwłaszcza sędziego p. Dikstajna, energji komendanta szkoły p. Chrzana, i dobrej woli i pracy ze strony uczniów, wypadł doskonale. Pan komendant Henszel wyraził z tego powodu swoje zadowolenie, zachęcając absolwentów do dalszej pracy dla dobra kraju.

Następnego dnia odbyło się uroczyste

zakończenie kursu, na którem obecnymi byli p. Wróblewski, inspektor w zastępstwie komendanta głównego, starosta na m. Łódź— p. Zbrożek, wykładowcy i cały szereg zaproszonych gości.

W czasie uroczystości, na której panował podniosły i serdeczny nastrój, przemawiał inspektor Wróblewski. W mowie swej, skierowanej do uczniów, zaznaczył, że wiedza zdobyta w szkole, stanowi niejako ramy dla przyszłej działalności, a doświadczenie życiowe ramy te wypełniać będzie treścią wewnętrzną, wykuwając w ciężkiej i odpowiedzialnej służbie dla ojczyzny typ prawdziwego policjanta, stanowiącego rękojmię ładu i porządku w państwie i zyskującego zaufanie i szacunek społeczeństwa, a szacunek i zaufanie zdobyć można i trzeba jedynie uczciwą i sumienną pracą.

Na zakończenie, stawiając za przykład Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jako symbol niezłomnej woli w dążeniu do wzniosłego celu odbudowy ojczyzny, wzniósł na Jego cześć i nowomianowanego premjera Skulskiego, obywatela m. Łodzi okrzyk który zebrani powtórzyli.

Następnie przemawiał p. Zbrożek, starosta na Łódź, zachęcając do pracy, podkreślając odpowiedzialność służby policjanta i wznosząc okrzyk na cześć policji. W dalszym ciągu zabrał głos komendant okręgu łódzkiego p. Wróblewskie, żegnając słuchaczy kursu, jako uczniów i witając ich jako tych, którzy zaopatrzeni w arsenał wiedzy, przyczyniać się mają do odbudowy kraju.

Na zakończenie przemawiał prof. Pawlikowski, wskazując na nić miłości, jaka wytwarza się między nauczycielem i uczniem i na wpływ, jaki ma ona na cały szereg lat pracy.

W programie uroczystości wzięła udział orkiestra policji łódzkiej, która wyróżniła się zgraniem oraz dużym stopniem umuzykalnienia.

6 OFIAR NAPADU BANDYTÓW.

W leśniczówce Łochów w pow. Węgrowskim w gm. Łochów zamordowano gajowego lasów Łochowskich, stanowiących własność Zdzisława hr. Zamojskiego, oraz całą jego rodzinę, ogółem 6 osób. I tak ofiarą mordu padli: gajowy Adam Starzyński, lat 46, jego żona Aniela, lat 34, troje dzieci w wieku lat 4, 6 i 14 oraz ojciec gajowego Jan. Ten ostatni zmarł z odniesionych ran w cztery dni po napadzie. Zwłoki gajowego znaleziono w zagajniku, o kilkaset kroków od leśniczówki. Dotychczas ustalono, że bandyci zrabowali dubeltówkę. Wszyscy zamordowani otrzymali postrzały w głowę. Wytropieniem morderców zajęła się policja.

UJĘCIE ŁÓDZKIEJ SZAJKI FAŁSZERZY, STUMARKÓWEK.

W swoim czasie, na dworcu w Sieradzu, aresztowano niejakiego Stan. Kwiatkowskiego, przy którym znaleziono 400 mk. stumarkówkami Pol. Kraj. Kasy Poż., które okazały się fałszywe. Przy badaniu zeznał on, że pieniądze otrzymał od M. Drapińskiego, zamieszkałego w Nowem Mieście, którego też aresztowano.

Drapiński zaś zeznał, że fałszywe banknoty pochodzą z Łodzi, przyczem wyraził gotowość przyjścia policji z pomocą w ujęciu fałszerzy. Śledztwo ujął w swoje ręce St. Przygórski Komendant I brygady urzędu śledczego w Łodzi, który też, idąc po nitce do kłębka skonfiskował aż 3 maszyny do podrabiania banknotów Pol. Kraj. Kasy Poż., oraz fałszerzy osadził pod kluczem.

I tak: w Łodzi, przy ulicy Petersburskiej Nr. 54, u Al. Kuncego skonfiskowano rozebraną prasę do podrabiania stumarkówek oraz 3 kamienie, aresztowano przytem Al. Kuncego, St. Kwiatkowskiego i Al. Michela.

Pod Zduńską Wolą, w mieszkaniu Gotlieba Pfeifra znaleziono drugą prasę do podrabiania stumarkówek, kamienie zaś w dole kloacznym. Właściciela mieszkania aresztowano.

Trzecią maszynę, której zdjęcie wraz z fałszerzami podajemy w albumie kryminalnym, załączonym do niniejszego n-ru „Gaz. Pol. Państw.“ znaleziono we wsi Psiatów pod Łaskiem. Ogółem więc skonfiskowano 3 maszyny, 13 kamieni litograficznych i 140,000 mk. fałszywych stumarkówek, za co Pol. Kraj. Kasa Poż. wyasygnowała p. Stan. Przygórskiemu 10,000 mk. nagrody.

5.000 KOR. NAGRODY

przeznaczyło starostwo w Biały za wskazanie miejsca pobytu, bądź ujęcia sprawców szeregu włamań do mieszkań, poddasz i kas ogniotrwałych w obrębie m. Bielska, które miało miejsce w ostatnich dniach. Jeżeli by więcej osób rościło sobie prawo do nagrody—kierownictwo policji miejskiej w Bielsku zastrzega sobie podział tej sumy, zależnie od ważności doniesień.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI.

Rabunki i kradzieże.

— Dnia 8 XII 1919 r., wieczór w lesie Mikorzyńskim 7-iu uzbrojonych bandytów napadło na powracającego gospodarza z Marjanowa gminy Sławoszewsk, pow. Konińskiego, Władysława Łukasika; napadniętemu zrabowali mu 3020 mk., i zbiegli do lasu.

— Dnia 9 XII 1919 r., wieczorem napadło pięciu uzbrojonych bandytów na jadących ze Stopnicy do Stu-szowa pow. Stopnicki kupców. Jeden kupiec ciężko ranny.

— Dn. 10. XII. 1919 r. napadli uzbrojeni w rewolwery dwaj bandyci we wsi Rajec, gm, Radom, pow. Radomski, na Seweryna Szczygielskiego, któremu zrabowali 400 Kor., 600 Rb., garderobę, ogólnej wartości 10600 Mrk.

— Dn. 13. XII. 1919 o g. 6-ej wiecz. napadli 4-ej uzbrojeni w rewolwery bandyci na dom Wawrzyńca Siepsiaka we wsi Wolka Stara Kujawska, gm. Ludwiń pow. Lubartowskiego, któremu zrabowali 2 konie oraz odzież wart. 21,780 Rb. Założywszy konie do sani zbiegli.

— W dn. 17. XII. 1919 r. sześciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na Antoniego Rojszczyka, m. e. zk. Rembertowa, gminy Komorniki, pow. Grójeckiego. Zbóje zrabowali gotówką 2,300 mk., 55 rb. w złocie, 238 rb. w papierach, nadto biżuterję, odzież, i bieliznę na 100,000 mk. Zrabowane rzeczy złożyli na wóz zaprzęgnięty w parę koni i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzone obławy nie dały wyniku, znaleziono tylko w obrębie pow. Błońskiego konia z wozem i zwrócono właścicielowi.

— D. 18. XII. 1919 r. o godz. 1 w nocy wtargnęli czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci do mieszkania Antoniego Szota we wsi Marjanki, gm. Marjanki, pow. Kozienicki, i steroryzowawszy domowników, zrabowali 800 rb. gotówką, nadto garderobę i inne rzeczy na sumę 8000 rb.

— Dn. 19. XII. 1919 r. wieczorem około 10-iu uzbrojonych w rewolwery bandytow i napadło na mieszkanie Mołka Ehrenberga we wsi Martynów, gm. Drwalew, pow. Grójeckiego, Ehrenberg został postrzelony (na drugi dzień zmarł. Żonę i córkę bandyci związali oraz zrabowali biżuterje, odzież, bielizne, oraz inne rzeczy na sumę 18500 Mrk.

— Dn. 22. XII. 1919 r 2-ch ludzi wynajęło parę koni u Rubina Burstejna w Łocicach obw. Konstantynowskiego. W drodze jadący poderżnęli Burstejnowi gardło i zrabowali wóz z końmi i odjechali w kierunku powiatu Bielskiego ziemi Grodzieńskiej,

— Dn. 22. XII. 1919 r. na przejeżdżających wieczorem w stronę Prząsławia pow. Jędrzejewskiego, furmankami gospodarzy Jana Tracza, Antoniego Strójka, ze wsi Żerniki, gminy Brzegi i Jana Tolwińskiego, napadli 2-aj uzbrojeni w rewolwery bandyci, Strójek z furą uciekł i został zraniony kulą w rękę, Tolwińskiego zaś bandyci obrabowali z gotówki 1,700 mrk., poczem zbiegli.

— Dn. 22. XII. 1919 r. napadli 3-ej uzbrojeni w rewolwery i posiadający bomby bandyci na Moszka Cukra właściciela kantoru w Radomiu, Zostali jednak spłoszeni i uciekli, lecz w pościgu rzucili bombę przyczem ranili 2-ie kobiety.

— Dn. 22. XII. 1919 r. wieczorem dwaj bandyci napadli na Józefę Hocznio we wsi Raszynie, gm. Nagłowice, pow. Jędrzejów, i zrabowali napadniętej 2030 mr. i 47 rb.

— Dnia 22. 23. XII 1919 r. wtargnęli 2-aj uzbrojeni w brauningi bandyci do mieszkania Wiktorji Dąbrowskiej w Trzcińcu, gminy Hagłowice i zrabowali 1000 mk. i 12 kr.

— Dn. 23. II. 1919 r. w nocy napadli 2 bandyci na Wiktorję Dąbrowską, we wsi Trzeciniec, pow, Jędrzejewskiego, i zrabowali jej 1,000 mrk.

— Dnia 23. XII. 1919 o godz. 10.30 wiecz. na szosie koło Krza, gm. Bolesław, pow. Olkuski, czterej przejeżdżający furmanką halerczycy napadli na furmankę Franciszka Machnika wiozącego 7 worków pszennej mąki, którą zrabowali, woźnicę pobili i odjechali w stronę Sławkowa

— Dn. 23. XII. 1919 r. napadli dwaj uzbrojeni bandyci na powracającego z Warszawy do Dłużewa fornala tegoż majątku Pawła Sarneckiego, pobili go dotkliwie, i zrabowali wiezione towary: 50 koszul męskich i 20 mtr. sukna.

— Dn. 23. XII. 1919 r. napadło pięciu uzbrojonych w karabiny bandytów na dom Michała Samulaka we wsi Szperówka, gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamojskiego, zrabowali gotówką 1000 Kr., 30 rb. srebrem, 5 rb. bilonem i srebrną koronę, nadto garderobę na sumę 5400 Kr.

— D. 24. XII. 1919 r. wieczorem czterej uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania Tomasza Dziuby we wsi Szczegło, gm. Modliborzyce, pow. Opatów, zrabowali gotówkę w sumie 400 rb., 200 kr., 16 rb. w srebrze, nadto garderobę, parę koni i sanie, ogółem na sumę 24,000 rb. Podczas rabunku została ciężko ranna w głowę córka Dziuby, Józefa. Po dokonanym rabunku bandaci udali się w stronę Łagowa przez wieś Janowiec do lasu.

— D. 24. XII. 1919 o godz. 6 wiecz. do mieszkała Jana Dobrowolskiego we wsi Kłonów, gm. Kuczki, pow. Radomski, czterej uzbrojeni bandyci zrabowali 2,000 rb. w gotówce, poczem zbiegli.

— W Myszkowie, pow. Częstochowski, aresztowano ośmiu bandytów, którzy przyznali się do zbrojnego napadu w dn. 7. IX. 1919 na dwór w Osiekach, gm. Horoń, pow. Będziński, gdzie zrabowano gotówkę i rzeczy wartościowe wartości 200,000 mk.

— Dn. 24. XII. 1919 r. napadło 7-iu żołnierzy z pułku Bytomskiego na mieszkanie Chany Czernkowskiej, w Sosnowcu w celu rabunkowem. 6-iu aresztowano, jeden ześ zbiegł.

— Dn. 24. ,XI. 1919 wieczorem 4-ej bandyci napadli na dom Jaremia Bursztyna we wsi Udalce, gm. Krzywiczki, pow. Chełmskiego steroryzowawszy domowników poczęli rabować, na wszczęty wszakże alarm zbiegli. Jeden z nich został ujęty.

— W d. 26. XII. 1919 r. o godz. 7 wieczorem około 10-iu bandytów napadło na Zelmana i Szmula Radzymińskich we wsi Brzózka-Radzyminińska, gm. Radzymin, pow. Radzymiński. Bandyci, powiązawszy domowników i gospodarzy, zrabowali gotówkę, biżuterję i odzież, oraz konie włościańskie na ogólną sumę 242,600 mk.

— Emanuel Stanisław Knycnaus gospodarz wsi Biała-Panieńska, gm. Dobroszyn, pow. Koniński, zwabiwszy 11. XII. 1919 r, podstępem do siebie żydówkę Helenę Meigarr zadusił ją i zrabował znajdujące się przy niej 540 mk., a trupa zakopał do dołu od kartofli. Sprawca morderstwa i jego żona Józefa aresztowani.

— Dnia 27 XII 1919 r., koło lasu Makowieckiego 11 wiorst od Radomia 4-ej uzbrojeni bandyci napadli na Jana Putona, żołnierza 38 pułku Baonu Saperów w Przemysku, powracającego po ukończonym urlopie i zrabowali mu 300 kr. dowód osobisty i dokument podróży

— Dnia 31. XII 1919 r., napadli 3-ej uzbrojeni bandyci na Aleksandra Mozola we wsi Ługi, gmina Wojciechowice, pow. Opatowski i zrabowali 1000 mk. i 4 korony i biżuterję.

— Dn. 29. XII. 1919 r. wieczór napadło 5-iu, bandytów na dom Pauliny Gicham we wsi Mieszek, gm. Łyszkowo, pow. Wiocławskiego i zrabowawszy różną garderobę na sumę 7000 Mrk. zbiegli.

— W nocy z 3—4. I. 1920 r. napadło 6-iu uzbrojonych w rewolwery bandytów na majątek p. Kondratowicza, w Krobicach pow. Socnaczew, i zrabowali 3 klacze,

— Dnia 8 I. r. b., o godzinie 8-ej minut 30 wieczorem dokonano napadu bandyckiego pod Warszawą na szosie wojskowej prowadzącej do folwarku „Rakowiec“ na osobie fornala tegoż folwarku Brawicza. Bandyci postrzelili Brawicza w głowę i brzuch, przyczem zabrali wóz ciężarowy w deskach, zaprzężony w dwa konie.

PODBURZANIE NA WOJSKO.

— Dnia 22 XII 1919 r., we wsi Przełaj, gm. Mstyczów, pow. Jędrzejewski, Ignacy Sputo podburzał zebranych ludzi do buntu i gwałtu nad kompańją wojsk, która wówczas przeprowadzała poszukiwania zbiegłego Eks. Ks. Kusznię. Sputę arestowano.

KRADZIEŻE.

— Dnia 25 XII 1919 r., dokonano kradzieży u Wincentego Rutkiewicza w Sosnowcu na sumę 10.000 marek.

DEFRAUDACJA.

— Agent Centrali zbożowej dla Galicji Wschodniej w Warszawie Edmunt Gustaw Słabiak zdefraudował 53.000 mk., i zbiegł.

MORDERSTWO.

— Dnia 13 III 1919 r., znaleziono przy drodze z Brześcia Litewskiego do Czerniawczyc zwłoki zamordowanej kobiety, lat 23—25. nieznanego pochodzenia.

PODPALENIE.

— W zamiarze zniszczenia całego majątku Kazimierza Ślaskiego w Boszczynku, pow. Pinczowskiego, podpalono dnia 20 XII 1919 r., stodołę całą zapełnioną niemłóconem zbożem. Szkoda wynosi 157000.

Z ZAGRANICZNEJ KRONIKI KRYMINALNEJ.

NOWOŻYTNE KOLONJE POPRAWCZE.

Opierając się na teorji Rousseau, na ideach filantropijnych Metzu i Courtreilles oraz na najnowszych zasadach reformy socjalnej, Anglja stworzyła ostatnio, na podstawie zupełnie nowej, nowy system kolonji poprawczych, które — jak zapewnia „Revue Mondiale“ — dają zadziwiające wyniki.

Z kolonji tych najcharakterystyczniejsza jest „Little Commonwealth“ (Mała Gmina), która gości dziś około sześćdziesięciu młodocianych przestępców obojga płci.

Kolebką „Małej Gminy“ była zwyczajna chata wiejska, przemieniona na kozę i położona w hrabstwie Dorsetshire. Dwieście jardów kwadratowych terenu, który dom ten otaczał, zostało w ciągu paru miesięcy zamienionych na prześliczne ogrody i sady. Kilka domów wyrosło wpośród tego otoczenia obok swego prymitywu. Są to domy familijne, umeblowane skromnie lecz wygodnie i ze smakiem. Z okien tych domów oko obejmuje otaczające kolonję doliny, ogrody i łąki. Na tej scenie wiejskiej sześćdziesięciu małoletnich przestępców, wyrwanych przeważnie z chodników londyńskich, stwarza sobie inną duchowość, istnienie nowe, oparte na uduchowieniu i moralności.

Z chwilą przybycia, gość Gminy zostaje mile witany, wszyscy na wyścigi starają się mu usługiwać, wszyscy czynią mu honory domu, bez jakiegokolwiek zapytania o przeszłość. Wolno mu robić to co mu się podoba, iść dokąd chce. Niema obowiązku zdawania sprawy z tego co robił. Pod tym względem właśnie instytut różni się od innych sobie podobnych. Tu nie reguła, nie przepisy, nie dyscyplina nim rządzi, lecz to co z niego samego wypływa.

Policja Stołeczna

ALEKSANDER ROBACZEWSKI.

KRADZIEŻE.

W ostatnich czasach cyfry statystyki przestępczości wzrastają z nadzwyczajną szybkością. Pomijając zwiększającą się liczbę wypadków, rabunków, morderstw i t. p. przestępstw, podległych obecnie kompetencji sądów doraźnych, chciałbym dłużej zatrzymać się nad sprawą kradzieży, dokonywanych z nadzwyczajną śmiałością i pomysłowością przez coraz liczniejsze zastępy opryszków, dla których poszanowanie cudzej własności przestało istnieć a którzy złodziejstwo uważają poprostu za zawód najwięcej intratny.

W stolicy specjalnie mnożą się kradzieże kieszonkowe: na dworcach kolejowych, na przystani rzecznej, na przystankach tramwajowych i w miejscach zabaw publicznych. Korzystając z ograniczonego ruchu tramwajowego i panującego stale tłoku, złodzieje obrali sobie tramwaje za najdogodniejszy teren działania. Kradzieże tramwajowe dokonywane są z precyzją.

Podróżni okradani są w sposób niezwykle śmiały, przeważnie za pomocą wycięcia kieszeni, a nieraz i części ubranta. W niedawnej przeszłości kroniki pojicyjne zanotowały fakt skradzenia na Muranowie, wojskowemu francuskiemu, portfelu zawierającego znaczną kwotę pieniężną. Kradzieży dokonano w tramwaju, za pomocą wycięcia kieszeni kamizelki, znajdującej sią pod mundurem i płaszczem. Kilka dni temu, pewnej damie, jadącej tramwajem, wycięto i skradziono plecy z karakułowego żakietu w który była ubrana.

Największą liczbę stanowią także kradzieże z mieszkań dokonywane za pomocą otwarcia zamknięć, dobranym kluczem lub przyrządami złodziejskimi i kradzieże bielizny ze strychów. Te ostatnie kradzieże w pewnej dzielnicy miasta dokonywane były przez opryszka, który dla odwrócenia uwagi stróżów i mieszkańców, przywdziewał czapkę kominiarską i pod pozorem oględzin lub czyszczenia kominów, przedostawał się na strychy. Kradzieży z włamaniem, kroniki policyjne notują stosunkowo niewiele.

Znaczna liczba kradzieży mienia publicznego i prywatnego notowana jest na kolejach. Przed kilkoma tygodniami w komendanturze dworca Kowelskiego otworzono i okradziono pozostawiony na przechowanie, przez oficera armji generała Hallera kufer, zawierający ubranie, bieliznę i t. p.

Niewątpliwie, że przyczyną rozwielmożnienia się, przestępczości są skutki długotrwałej wojny światowej a w ślad zatem i wytworzenie się niebywałej drożyzny i paskarstwa; trzeba jednak podkreślić, że pewna część ludności czuje dziś wstręt do uczciwej pracy i dlatego wygodniej jej jest zdobywać środki bez pracy, z pewnem tylko ryzykiem. Całe rzesze spekulantów, paskarzy, przemytników i t. p. również stworzyła wojna i tym ludziom, z nastaniem czasów normalnych, trudno będzie pożegnać się z warunkami łatwego zdobywania pieniędzy.

Przed kilkunastu dniami dowiedziałem się z gazet, że i w państwach zachodnich, posiadających ugruntowaną państwowość i wyposażonych w doborowy państwowy aparat administracyjno-policyjny, przestępczość niezmiernie wzrasta i poszanowanie cudzej własności upada. Widać więc, że i tam nie lepiej się dzieje niż u nas. Słyszałem, że państwa te zamierzają chwycić się najradykalniejszych środków w celu zwalczania zła.

W kulturalnej Anglji, prawo przewiduje nadzwyczaj surowe kary na złodziei i paserów i dlatego tego rodzaju przestępstw jest tam stosunkowo mało

Zanim przejdę do omówienia sprawy zasadniczej reformy karalności, zaznaczam, że obecnie liczba funkcjonarjuszów śledczych, przeznaczonych specjalnie do tropienia złodziei kieszonkowych i mieszkaniowych, jest niewystarczająca, przyczem kwalifikacje zawodowe ich są również wątpliwe, czyby więc nie należało niezwłocznie zorganizować szkoły dla detektywów śledczych i przeznaczyć większą liczbę wyszkolonych funkcjonarjuszów specjalnie do wskazanej czynności. Policja normalna, pod tym względem nie wiele jest w stanie zrobić, albowiem nie posiada dostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników i przeciążona jest przeważnie czynnościami, nie wchodzącemi w zakres bezpośredniej działalności policji.

Tymczasowo obowiązujący obecnie u nas kodeks karny przewiduje dosyć łagodne kary za kradzieże, przyczem sama procedura jest skomplikowana i b. długa, wobec przepełnienia więzień, często przestępcy tej kategorji o ile przyznają się do winy, zwalniani są za kaucją lub poręczeniem.

Sądzę, że skutecznie przeciwdziałać wzrastającej przestępczości można jedynie przez stosowanie doraźnego wymiaru kary. Uważając pozbawienie człowieka posiadanego mienia, nieraz ostatniego feniga jaki miał na wyżywienie, za przestępstwo równające się zabójstwu, rabunkowi i t. p. zbrodniom, czyby nie należało niezwłocznie poddać wszystkie sprawy kradzieżowe pod orzeczenie sądów doraźnych, lub odpowiednio zmienić kodeks karny, stosując do złodziei i paserów surowe kary więzienia, a nawet karę śmierci. Może czynniki miarodajne zechcą zwrócić na to uwagę!

ROZKAZY

Komendanta st. m. Warszawy.

Rozkaz z d. 30. XII-1919 № 1153.

Dzięki gorliwości i energji służby zewnętrznej XXII kom. zostali ujęci pomimo nader nikłych danych, trzej ważni przestępcy poszukiwani przez władze prowincjonalne śledcze. Za taką sprężystość i energję udzielam pochwały wszystkim funkcjonarjuszom XXII kom., a w szczególności kierownikowi tegoż komisarjatu młod. podkom. Józefowi Lewandowskiemu.

Wydział Zdrowia Publicznego komunikuje mi, iż zdarzają się wypadki, że dyżurni funkcjonarjusze policji w komisarjatach, otrzymawszy zawiadomienie lekarskie o wypadku choroby zakaźnej, wzywają telefonicznie biuro przewozu chorych, aby danego chorego zabrano do szpitala, nie powiadomiwszy przedtem lekarza sanitarnego, który dowiaduje się nieraz o danym wypadku choroby zakaźnej dopiero wtedy, kiedy chory już jest w szpitalu. Ponieważ lekarze sanitarni powołani są w pierwszym rzędzie do ustalenia wypadków chorób zakaźnych i natychmiastowego wydania odnośnych zarządzeń przeciw szerzeniu się ich, polecam PP. Komisarzom wydać instrukcję podwładnym sobie organom, aby po otrzymaniu zawiadomienia o chorobie zakaźnej przedewszystkiem zawiadamiali lekarza sanitarnego, a ten po ustaleniu wypadku zarządzi sam przewiezienie chorego do szpitala.

* * *

Rozkaz z d. 31. XII-1919 № 1154.

W sali licytacyjnej T. Wilczyńskiego Krak.-Przedmieście 38, odbywać się będzie w ciągu 4 dni sprzedaż mebli i różnego rodzaju ruchomości. Do powyższej czynności zostali delegowani:

7 stycznia r. b. o g. 12 w poł. podk. 16 kom.
14 „ „ „ 17 „
21 „ „ kom. 20 „
28 „ „ „ 23 „

W celu utrzymania porządku na sali licytacyjnej podczas licytacji winien się znajdować posterunkowy.

W uzupełnieniu Rozkazu dz. № 1143 p. 16 komunikuję, że Minister Spraw Wojskowych zgodził się przedłużyć termin stawienia się do Powiatowej Komendy Uzupełnień wyższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej do dnia 20 stycznia 1920 r., o czem została powiadomiona sekcja poborów i uzupełnień.

Przypominam p. 4 Rozkazu dz. 1122 oraz № 19 Rozkazu Komendy Głównej Pol. Pań. w przedmiocie tytulacji szarż funkcjonarjuszów Pol. Państ.

Doszło do mojej wiadomości, że nie we wszystkich domach oświetlane są klatki schodowe wogóle, a szczególnie klatki schodowe w podwórzach. Polecam zatem PP. Komisarzom przy pomocy podwładnych przodowników sprawdzić we wszystkich domach, czy rozporządzenie dotyczące oświetlania bram i klatek schodowych jest wykonywane, wrazie ujawnienia nieprzestrzegania tego rozporządzenia polecić wykonanie go, na opornych zaś sporządzać protokuły w celu pociągnięcia do odpowiedzialności.

Polecam PP. Komisarzom zarządzić, ażeby ustępy ogólne w domach były otwarte w celu dostępu dla przechodniów.

* * *

Rozk. dz. 1. I. 1920 № 1155.

Podaję do wiadomości telefonogram Komendanta Głównego z d. 30 grudnia 1919 roku do Komendantów Okręgowych treści następującej:

„W dniu Nowego 1920 Roku przesyłam wszystkim funkcjonarjuszom policji powierzonego Panu Okręgu serdeczne życzenia, życząc owocnej pracy na trudnem lecz szczytnem stanowisku funkcjonarjuszy Policji Państwowej".

Komendant Główny w. z. M. Borzęcki.

* * *

W ostatnich czasach zdarzają się niemal codzień wypadki okradania sklepów i składnic miejskich, realizujących kupony na cukier. Wobec tego, powołując się na Rozkaz mój z d. 13 maja r. z. № 965 B—1, polecam podwładnym im organom roztoczyć czujną opiekę nad rzeczonymi sklepami i składnicami celem zabezpieczenia majątku miejskiego od systematycznego okradania.

Wobec zdarzających się wypadków utożsamiania Komendy Okręgu Warszawskiego Policji Państwowej z Komendą Policji pow. Warszawskiego, podaję do wiadomości, że

1) Komenda Okręgu Warszawskiego, która mieści się przy ulicy Al. Jerozolimska 62 (tel. 121-35 i 109-86), jest władzą policyjną równorzędną Komendzie Policji na okrąg m. Warszawy, Komenda zaś Powiatowa (Złota 7, tel. № 18-53 i 18-64) odpowiada poszczególnemu Warszawskiemu Komisarjatowi Policji.

2) Urząd Śledczy przy ulicy Trębackiej 1 (tel. № 18-22) jest pod względem kompetencji dla Okręgu Warszawskiego tem, czem Urząd Śledczy (Daniłowiczowska 5) dla m. Warszawy.

Zaznaczam, że Komenda Policji Okręgu Warszawskiego czynności egzekutywnych nie pełni.

Zawiadomić zamieszkałych w obrębie komisarjatów dorożkarzy, że:

1) wyjeżdżanie na miasto sankami, które nie były w swoim czasie ostemplowane w Dziale Ruchu Kołowego jest wzbronione. Kursujące po mieście sanki, nieopatrzone numerem i stemplem będą przez funkcjonarjuszy Policji zatrzymywane w celu sporządzenia protokułów dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

2) każdy dorożkarz wyjeżdżający na miasto winien być schludnie ubrany w liberję granatową z guzikami metalowemi białemi, czapkę maciejówkę; wszelkie inne ubrania są niedozwolone. Wrazie deszczu może być używany płaszcz nieprzemakalny.

* *

Rozkaz z d. 3. I. 1920 r. Nr. 1156.

Mianowani z d. 1 stycznia r. b.: komisarz inspekcyjny Czesław Grabowski — nadkomisarzem inspekcyjnym przy Komendzie Pol. Pań. Okręgu m. st. Warszawy.

Podkom. I kom. Stanisław Tomczyński— komisarzem z pozost. na miejscu.

Podkom. XXVI kom. Władysław Nagler— komisarzem z pozost. na miejscu.

Podkom. XII kom. Henryk Gostyński — z pozost. czasowo w XII kom.

Mł. podkom. V kom. Karol Bevense — podkom. z pozost. na miejscu.

Mł. podkom. XXII kom. Józef Lewandowski — podkomisarzem z pozost. na miejscu.

W związku z Rozkazem dz. z d. 8 listopada 1919 r. za № 1133 p. 4 polecam PP. Komisarzom wzmocnić nadzór nad ruchem kołowym, a szczególnie nad wozami ciężarowymi.

Wrazie ujawnienia przeciążania koni należy nadmierny ciężar polecić usunąć z wozów, ustalić nazwisko woźnicy i właściciela wozu, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Na zasadzie art. 4 Ustawy z d. 18 listopada, oraz art. 6 Przepisów wykonawczych do tejże Ustawy, Ministerstwo Aprowizacji listem № 65303-15158-IIZb upoważniło komisarza przy Magistracie m. Warszawy do wydawania zezwoleń w st. m. Warszawie na prawo gromadzenia i przechowywania żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa oraz ich przetworów, w celach handlowych w ilościach przekraczających ctr. metr.

Wobec powyższego firmy lub osoby, posiadające na składzie wyżej podane artykuły bez wspomnianego wyżej zezwolenia, podlegać będą odpowiedzialności zgodnie z Ustawą.

Polecam zatem PP. Komisarzom wrazie ujawnienia składów żyta, pszenicy, jęczmienia owsa lub przetworów ich, jako to: mąki, kaszy i t. p. w ilości ogólnej przekraczającej 10 ctr. metr. (60 pud.), składy takie opieczętować i znajdujące się zboże zatrzymać do dyspozycji Komisarza Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie m. Warszawy, o ile właściciele składów odnośnym nie wylegitymują pozwoleniem się.

Równocześnie podaję do wiadomości, że zboże lub przetwory jego, jak kasza, mąka i t. p. mogą być przewożone w obrębie st. m. Warszawy bez żadnych ograniczeń w ilości nie przekraczającej 100 kg. (6 pud.); większe ilości podlegają ograniczeniu art. 7 przepisów wykonawczych do Ustawy z d. 18 listopada, a mianowicie celem przeciwdziałania nielegalnemu obrotowi zbożem kontyngentowem, osoby interesowane winny być każdorazowo zaopatrzone w zaświadczenie starostwa tego powiatu, z którego pochodzą, że zboże przewożone zostało nabyte od producenta który przepisany kontyngent dostawił lub obowiązkom dostaw nie podlega, względnie, że dany przetwór pochodzi z legalnie nabytego zboża.

Osoby, przewożące zboże bez takich zaświadczeń, będą ukazane w myśl art. 10 Ustawy z d. 18 listopada 1919 r.

Instytucje lub firmy, które uzyskają zezwolenie na gromadzenie zboża, będą w swoim czasie podane do wiadomości dla ułatwienia ogólnej kontroli.

Wobec podania się do dymisji lekarza III inspekcji lekarskiej dr. Kanopackiego z d. 1 stycznia r. b., wyznaczony został jako lekarz inspekcyjny III Inspekcji dr. Aleksander Józef Lück, zamieszkały przy ul. Kruczej № 5. Godziny przyjęć od 4—6 w.

Oprócz komisarjatów III inspekcji dr. Lück udzielać będzie porad lekarskich pracownikom Komendy policji okręgu m. st. Warszawy oraz personelowi Urzędu śledczego.

* * *

Rozkaz z d. 4. I. 1920 r. № 1157.

Wobec niemożności ze strony taboru miejskiego wywiezienia stert śnieżnych, należy unikać formowania ich w dalszym ciągu, a starać się przy kilku stopniach ciepła częściowo rozrzucać śnieg i przy pomocy strumieni wody spławiać błoto do studzienek i kanałów. W każdym razie należy utrzymywać w czystości chodniki, nie rozrzucać śniegu w pobliżu przystanków tramwajowych, aby dostęp do tramwajów był należycie oczyszczony, pozostawić na jezdni oczyszczone przejścia dla przechodniów ze szczególnym uwzględnieniem skrzyżowań ulic i nie zrzucać śniegu na tory tramwajowe.

Rozkaz z d. 6. I. 1920 r. № 1158.

W związku z Rozkazem dzien. z d. 3 stycznia r. b. na № 1155 p. 9 polecam Pp. Komisarzom odpowiednich komisarjatów zwrócić specjalną uwagę posterunków i patroli policyjnych na Powiślu i Nowym Zjeździe na ciężkie wozy ładowne tam kursujące ze względu na teren, który przy większym obciążaniu wozów przyprawia konie o mękę.

Przypominając poprzednie zarządzenia moje, polecam, aby posterunkowi, zatrzymując prostytutki spisywali odpowiednie protokuły, książek zaś zdrowia nie odbierali. W protokułach powinno być wyraźnie stwierdzone miejsce, czas i rodzaj wykroczenia.

Z d. 1 b. m. czynności okręgowe lekarza weterayjnego 19, 22 i 26 komisarjatów pełni lekarz weterynaryjny p. J. Kozierkiewicz (Mokotowska 8).

* * *

Rozkaz z d. 8. I. 1920 r. № 1159.

Dokonana przeze mnie inspekcja ujawniła ogromne nieporządki zarówno na ulicach jak i wewnątrz domów. Przypominam Rozkazy moje w tym względzie zwłaszcza №№ 370, 520, 1003, 1117, 1121 i 1124 co do czystości ulic, klatek schodowych, ustępów i nagromadzenia na podwórzach śmieci. Polecam pp. komisarzom i ich zastępcom stale kontrolować czynności ich podwładnych przez zorganizowane codzienne obchody dzielnic i w wypadkach ujawnienia nieporządków, wdrażać energiczną akcję. Winnych niedbalstwa właścicieli i stróżów domów pociągać do odpowiedzialności.

* * *

Rozkaz z d. 9. I-1920 № 1160.

Udzielam pochwały sekcyjnemu 20 kom. Antoniemu Ziembickiemu, za sumienną gorliwą i nieustraszoną pracę na drodze wywiadowczej, dzięki której zostały odnalezione skradzione wojskowe konie, jak również posterunkowemu 20 kom. Antoniemu Wiśniewskiemu, za sprowadzenie jednego z powyższych koni z Sochaczewa (55 wiorst) piechotą nocą do Warszawy.

W związku z Rozkazem dzien. № 1154 z dn. 31 grudnia 1919 r. w sprawie oświetlania klatek schodowych, polecam pp. komisarzom nadesłać w terminie tygodniowym wykaz tych nieruchomości, w których klatki schodowe nie są stale oświetlane.

Stosownie do rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 3 listopada 1919 r. (Monitor № 240) wszelkie zabawy publiczne po godz. 12-ej w nocy, ze względu na konieczność oszczędzania światła elektrycznego, są zabronione.

Podania w sprawie przedłużenia zabaw po godzinie 12-ej przyjmowane nie będą.

M. Szaciński w. r.

Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 5.30 wiecz.

Gaszenie godz. 7.45 rano.

KRONIKA.

SAMOPOMOC.

Przy Wydziale II-m i IV-m Komendy głównej policji państwowej na mocy uchwały zapadłej na posiedzeniu delegatów w dn. 12 i 19 z. m., została utworzona organizacja koleżeńska p. n. „Samopomoc aprowizacyjna“.

„Samopomoc“ ma na celu dostarczanie swym członkom artykułów pierwszej potrzeby po cenach kosztu. Członkiem „Samopomocy“ może być każdy pracownik Wydziału II-go i IV-go, który wniesie 100 (sto) marek udziału i 2 (dwie) marki wpisowego. Udział podlega zwrotowi po miesiącu od chwili wystąpienia z „Samopomocy“. Udziały należy spłacać na ręce kol. Krukowiczówny w Wydziale II-m i kol. Kłaka w Wydziale IV-m. Oprócz Zarządu, który objął kierownictwo „Samopomocą“ organizuje się Wydział Zakupów, dokąd należy przesyłać wiadomości jakie artykuły, gdzie i po jakiej cenie można nabyć dla „Samopomocy“. Tylko przy współudziale ogółu kolegów „Samopomoc“ może osiągnąć swój cel.

WIECZORNICA.

Na zakończenie starego roku odbyła się w salach kasyna urzędniczego Szkoły Policji Państw. przy ul. Ciepłej 13 zabawa, przeplatana produkcjemi chóru szkolnego, solowymi występami uczniów i tańcami.

Zebranie zaszczycił swą obecnością szef sekcji bezpieczeństwa p. Urbanowicz, zastępca komendanta głównego p. Borzęcki, oraz naczelnik wydziału wyszkolenia p. Wróblewski, który przemówił do obecnych następującemi słowy.

Rok minął — rok dla nas szczególnie szczęśliwy, gdyż osiągnęliśmy już stanowczo to, do czego nasi ojcowie dążyli i chwalebnymi czynami popierali — osiągnęliśmy wolność!

Wolność po 150 latach niewoli! wolność, która nam znowu dała możność stanąć w szeregach innych szczęśliwych narodów i być kowalami naszej przyszłości.

Ojcowie nasi stwierdzili słowa jednego z naszych wieszczów, że upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny. Myśmy nie zginęli gdyż nie byliśmy nigdy niekczemnymi i nie zginiemy, gdy ich chwalebne czyny naśladować będziemy.

Teraz kiedy już minął rok naszej wolności, zastanówmy się na chwilę i zapytajmy siebie cośmy zrobili dla ojczyzny, co dla społeczeństwa? Losy zrządziły, że jesteśmy wychowawcami stróżów ładu społecznego, mamy za sobą szereg miesięcy pracy i walki dla dobra wszystkich obywateli państwa.

Te kilka miesięcy dały nam wskazówki jak nadal pracować należy — program pracy mamy już oddawna należycie określony, a naszym obowiązkiem jest, aby program ten został jaknajdokładniej wykonany, a z pewnością polska policja stanie na wysokości swych zadań.

Zasadą naszą jest wychowanie duchowo dzielnych, obywatelsko-pożytecznych ludzi. Stanąwszy na progu nowego roku pracy niezapominajmy o tem, że polak jest podatnym i zdolnym, ale bywa zbyt prędko zadowolony z siebie, obiera niestety za dewizę „jakoś to będzie“ i nie osiąga rezultatów.

Szkodliwe te cechy charakterów musimy pokonać, aby wyrobić jaknajdzielniejszych obrońców prawa społeczeństwa i doprowadzić do tego, by nietylko policja i wojsko, ale wszyscy obywatele Polski byli obrońcami porządku publicznego i całości państwa. To dążenie niechaj będzie myślą przewodnią w pracy. — A teraz pozwólcie, panowie, że według staropolskiego zwyczaju skieruję pod adresem obu naszych panów komendantów noworoczne życzenia pomyślnego rozwoju naszej młodej instytucji bezpieczeństwa, jako wspólny wyraz wszystkich zebranych. Z życzeniami temi łączę szczere osobiste pragnienie, byśmy doczekali się w służbie naszej miana weteranów, wznosząc staropolskie „kochajmy się“.

URZĄD WALKI Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI.

Za pośrednictwem naszego pisma, podaje wykaz punktów, gdzie chorzy mog otrzymać bezpłatną poradę i lekarstwa w Warszawie.

I tak poradę i lekarstwa otrzymać można: w ambulatorjach i przy szpitalu św. Łazarza, św. Ducha, Żydowskim, Wolskim, Baumanów, Dz. Jezus i przy ul. Daniłowiczowskiej (codziennie), Karola i Marji, dla dzieci (3 razy tyg.), na Pradze (5 razy tyg.).

RABUNEK Z WŁAMANIEM.

Do mieszkania Franciszki Chojewskiej w Warszawie podczas jej snu wtargnęły dwie nieznane kobiety, które po wyrabaniu drzwi dostały się do wnętrza, pobiły ją, zrabowały rzeczy na sumę 350 marek i zbiegły.

FAŁSZERSTWO STOMARKÓWEK.

Urząd Śledczy m. st. Warszawy wdrożył dochodzenie karne przeciwko Wonchockierowi za usiłowanie puszczanie w obieg fałszywych 100 mk.

FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY.

Abrahamowi Pawłowickiemu w Warszawie zaproponował niejaki Garszona ul. Świętojerskiej wymianę, podrabianych banknotów polskich. Obydwaj zostali aresztowani.

PRZEWODNIK PO WARSZAWIE.

ALEKSANDER KRAUSHAR.

Pamiątkowe gmachy, kamienice i domy Warszawy.

(Notatka historyczna).

(Ciąg dalszy).

Na kamienicy Nr. 17 wyrzeźbione jest godło mieszczańskie (gmerk).

Dwie ze sobą połączone kamienice Nr. 23 i 24 o wspólnym dziedzińcu z arkadami należały w XVII w. do patrycjuszowskiego rodu Witthofów, następnie do bankierów Riaucourtów. W kamienicy Nr. 25 Gizów z inicjałami J. B. G. i datą 1666 r. mieszkał, jak tradycja głosi, hetman Czarniecki.

Sąsiednia kamienica Nr. 26 z gmerkiem i monogramem ułożonym z liter D. R. nosi datę 1664 r. W kamienicy Nr. 27 umarł muzyk Jarzębski, autor „Gościńca" czyli opisu Warszawy z r. 1643. Tu istniało od roku 1682 seminarjum przy kolegjacie Ś-go Jana i tu od połowy XVIII wieku do połowy zeszłego stulecia mieszkali Gugenmusowie, słynni zegarmistrze warszawscy.

Z ulicy Ś-to Jańskiej przez sienie paru domów, przejść można na ulicę Piwną, ongi Szynkarską, przy której istnieje kilka gmachów pamiątkowych. Między niemi wyróżnia się okazałością dawny kościół i klasztor Ś-go Marcina, założony w r. 1356 przez księcia mazowieckiego Ziemowita i żonę jego Eufemję. Zakon Augustjanów posiadał go do r. 1866. Tu odbywały się sejmiki ziem mazowieckich. W wielkim ołtarzu jest starodawny obraz z wizerunkiem rodziny ks. Ziemowita i wiele innych cennych malowideł kościelnych, między innemi wyobrażających: Ś. Agnieszkę, Ś. Barbarę, Ś. Agatę, Ś. Katarzynę.

Na ścianach nawy głównej umieszczone są herby Augusta III i Marji Józefy, na pamiątkę zapisania się królewskiej pary w roku 1755 do bractwa N. M. P. Pocieszenia.

Pod Nr. 112 istniał dawniej szpital Ś-go Ducha panien marcinkanek, założony w r. 1442 przez Annę ks. mazowiecką.

Pod Nr. 109 kamienica Gordana z XVIII wieku.

Pod Nr. 95 kamienica Antoniego Magiera, autora „Estetyki Warszawy". Dochowały się w niej malowidła astronomiczne z czasów, gdy Magier utrzymywał na strychu własne obserwatorjum.

Zanim wyjdziemy na Plac Zamkowy wspomnieć jeszcze należy o uliczkach wychodzących z Rynku Starego Miasta w różnych kierunkach, ulicy Piekarskiej, Rycerskiej, Ślepej, Wązkim i Szerokim Dunaju. odtwarzających w niezmienionych kształtach — wygląd średniowiecznej Warszawy.

Na ulicy Piekarskiej pod № 105 odbywały się głośne w wieku XVIII reduty. Kamienica № 120 pod Pawiem należała do jednego z Fontannów, słynnej rodziny budowniczych.

Na ulicy Rycerskiej, najwęższej w mieście są ślady dawnych murów obronnych. Tu istniała wieża „czerwona", słynna z boju jaki się przy niej toczył za pierwszego najazdu szwedzkiego.

Ulica Ślepa otwartą została dopiero w r. 1771. Był to pierwotnie zaułek wzdłuż murów miejskich, których ślad jeszcze widoczny.

Na Dunaju-Wązkim przy wyjściu na ul. Podwal istniała brama Boczna, albo Poboczna gdzie mieszkał kat starej Warszawy.

№ 153 kamienicy należał do Kamedułów Bielańskich, przedtem była tu synagoga i cmentarz żydowski.

№ 136 ze szkarpami, ukończony w r. 1782 zdawna należał do Zgromadzenia Szewców.

Na Dunaju-Szerokim kamienica № 145 należała do Jana Kilińskiego szewca pułkownika, Członka Rady Najwyższej Narodowej w r. 1794.

Do pamiątkowych domów na ulicy Nowomiejskiej, Gołębiej należą: № 179 rogowy, inaczej „kamienicą miejską" zwanej.

Tu się urodził i umarł Jan Dekiert Prezydent Starej Warszawy za sejmu wielkiego.

Kamienica № 174 „pod Chrystusem", należała w r. 1667 do możnej mieszczańskiej rodziny Drewnów.

Od ulicy Długiej starodawny kościół Ś-go Ducha (po Pauliński), oddany zakonowi, którego przeorem był obrońca Częstochowy ks. Jan Kordecki, w r. 1662 po najściu Szwedów.

Kamienica № 156 ongi Dzianottów, przeszła w r. 1646 do Kolegiaty. № 157 z datą roku 1739. № 159 pod złotym orłem należał ongi do winiarza Duvala. Córa jego, piękna Henryka, kochanka Augusta II była matką Anny Orzelskiej. Od roku 1763 była tu znana w mieście druga kawiarnia.

Kamienica № 161 „wójtowską" zwana stała obok Bramy Nowomiejskiej, zburzonej w r. 1818. Kamienice №№ 162 i 163 zwano „piwnicą gdańską". Był to skład towarów kupców gdańskich. Pod № 166 istniała „koza marszałkowska".

Przylegająca do Rynku Starego Miasta uliczka Krzywe Koło, tę nazwę już w aktach z r. 1440 posiadała. Z kamienic dawniejszych № 182 był siedzibą konfraterni kupieckiej. Pod Nr. 188—ślady muru obronnego i wieży marszałkowskiej od roku 1637 do końca w. XVII była tu pierwsza w Polsce poczta pod zarządem Karola Montelupiego.

Ulica Kamienne Schodki stanowiła przejście do jednej z bram miejskich. Tędy w r. 1806 schodził Napoleon oglądać brzegi Wisły.

W dzielnicy Nowomiejskiej, zabytkiem średniowiecza jest świątynia N. M. P. z górującą nad miastem pięciopiętrową dzwonnicą, w stylu romańskim, nadto kościół P. P. Sakramentek ufundowany w r. 1683 przez królowę Maryę Kazimierę Sobieską.

Miejscowość, gdzie w wiekach średnich istniały mury warowne i rowy okalające Starą Warszawę otrzymała nazwę Podwala, Zawala, lub Przywala. Tutaj powstało w początkach XVII w. kilka dworów wielkopańskich — zaczątek Warszawy nowożytnej, w przeciwstawieniu do jej mieszczańskiego środowiska dzielnicy Staromiejskiej. Takiemi były dwory: Sapiehy, Lubomirskich, Radziwiłłów, Parysów, Gdańszczan. O tych, których fronty wychodzą na ulicę Miodową będzie wzmianka przy przeglądzie pałaców i kamienic pamiątkowych tejże ulicy. Z budowli na Podwalu sytuowanych wspomnieć należy kaplicę grecką pod Nr. 497c przez kupców: Dobrycza i Kirkora ufundowaną, w roku 1825 na prawosławną zamienioną. W kamienicy Nr. 526 ongi własności rajcy magistratu Jelenia, a w następstwie Andrzeja Załuskiego' w roku 1736 powstała pierwsza w Warszawie, założona przez dziadka historyka Lelewela, Szkoła chirurgiczna.

W kamienicy № 500a ongi własności wojewody Kossobudzkiego, mieszkali do schyłku wieku XVIII arcypasterze obrządku ruskiego. Następnie, przed przeniesieniem siedziby arcybiskupiej katolickiej na ulicę Miodową do dawnego pałacu Borcha, mieściło się tu arcybiskupi metropolitarni warszawscy, między nimi ostatni za Rzplitej—Woronicz. Tam, z nabycia domu od arcybiskupa Choromańskiego w r. 1837 do roku 1860 mieściło się Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Pod № 500b mieścił się do roku 1796 senat gdański. Obecnie jest tam hotel Sławioński. Kamienicę № 500c nazywano piekłem, gdyż tam ongi palono nieszczęsne ofiary przesądu, tak zwane czarownice. W r. 1526 spalono tam dwie kobiety, obwinione o otrucie Janusza i Stanisława książąt mazowieckich. Zrehabilitował je po niewczasie Zygmunt Stary edyktem piotrkowskim z 9 lutego 1528 r.

Pod № 503 był ongi cekauz Starej Warszawy, zburzony w roku 1820.

Z ulic dzielnicy Staromiejskiej wychodzimy na Plac Zamkowy, na którym, po za kolumną Zygmunta III, dźwigniętą przez Władysława IV w r. 1643, wznosi się dawna siedziba królów polskich — Zamek, wystawiony pierwotnie jako dwór drewniany, w latach między 1207 a 1247 przez Konrada, księcia mazowieckiego. Część jego, bliżej Kanonji, była najdawniejsza. Tu przemieszkiwali władcy Mazowsza, zamieniwszy dworzyszcze drewniane na gmach murowany w czworogran, z czterema bramami, basztami, fosą i mostami zwodzonemi. Zygmunt III po przeniesieniu stolicy z Krakowa do Warszawy wystawił tam wieżę zegarową w r. 1619. Późniejsi królowie: Jan Kazimierz i Sobieski i wiele zdziałali dla nadania Zamkowi cech królewskiej siedziby. Kilkakrotne pożary zniszczyły dawniejszą postać zamku. Odnowienia gmachu dokonali Augustowie Sascy i Stanisław August.

Za Władysława IV Stanisław ks. Lubomirski wystawił obok niego dom, później pałac, pod Blachą zwany. (D. c. n.).

POLICJA O SOBIE.

Redakcja „Gazety Policji Państwowej" zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich komend o nadsyłanie nazwisk, fotografji i życiorysów tych członków policji, którzy pocz[u]cie obowiązku i walkę z przestępczością przypieczętowali krwią i życiem. Pożądanem byłby również opis danego wypadku.

Ujawnianie zasług na każdem polu działalności społecznej jest obowiązkiem prasy, a zwłaszcza prasy obejmującej pewną gałęź życia społecznego, stanowić też będzie jedno z zadań naszego pisma.

* * *

Niniejszym uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższych słów kilku:

„Staraniem pracowników XIV komisarjatu policji utworzono t. zw." „Kółko Towarzyskie Pracowników XIV Komisarjatu Policji," posiadające własny lokal w którym urządzono czytelnię gazet, bibljotekę, oraz zorganizowano chór. „Kółko" postawiło sobie za zadanie: podniesienie poziomu kulturalnego pracowników oraz zbliżenie tychże na gruncie pozasłużbowym. Na urządzenie gospody Kółka złożyły się jednorazowe bezzwrotne składki, na koszta zaś związane z prenumeratą pism, utrzymywaniem i opalaniem sali, członkowie wpłacają składki miesięczne.

Chcąc rozwinąć swą działalność „Kółko" pragnie urządzić kursa dla członków, którzy posiadają wykształcenie niedostateczne lub też nie posiadają go zupełnie. Urzeczywistnieniu jednak tego projektu stoi na przeszkodzie brak odpowiednich funduszów niezbędnych na kupno podręczników i inne w tem związane koszta.

Wierzymy, iż Komenda policji zainteresuje się bliżej tą sprawą i okaże poparcie pierwszej organizacji kulturalno-oświatowej na gruncie policyjnym."

NEKROLOGJA.

Ś. P. MAURYCY RAFALSKI.

Dnia 6 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Maurycego Rafalskiego, komendanta policji w pow. Piotrkowskim. Zmarły zachorował podczas pobytu służbowego w Warszawie i tu po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem.

Pogrzeb poprzedził pluton honorowy oraz orkiestra pod dowództwem nadkomisarza Szucha. Trumnę pokrywały wieńce od rodziny. od kolegów komendy okręgowej i powiatowej. Za trumną postępowały władze zwierzchnicze z komendantem Henschlem na czele.

Nad otwartą mogiłą przemawiał podinspektor Wróblewski. komendant okręgu łódzkiego.

Zwłoki spuszczono do mogiły przy salwie honorowej.

Ś. p. Rafalski na stanowisku jakie zajmował cieszył się ogólnem poważaniem i umiał sobie zaskarbić sympatję kolegów i podwładnych.

BIBLJOGRAFJA.

Literatura a tem samem i bibliografja policyjna w języku polskim jest niesłychanie ubogą. Wynika to z tej racji, że Polska za czasów swej poprzedniej państwowości niemiała właściwie policji w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Następnie, podczas największego rozwoju tej gałęzi administracji państwowej, pozbawiona samoistnego życia politycznego, nie miała żadnego celu tworzyć literatury policyjnej.

Dziś warunki się zmieniły. Dziela z zakresu administracyjno-policyjnego i kryminalistyki prawdopodobnie powstawać będą i nasza „Gazeta" będzie notowała ich pojawianie się, oceniając krytycznie wartość.

Pragnąc jednakże ułatwić badaczam i autorom korzystanie ze źródeł dawniejszych, chociażby w zakresie historjografji i historjozofji policyjnej, jak również kryminalistyki, zamierzamy dzielić się z czytelnikami wiadomościami o dziełach polskich wydanych dawniej. Ponieważ jednakże są to dzieła już przeważnie wyczerpane, lub usunięte z handlu księgarskiego, zwracamy się z uprzejmą prośbą do właścicieli księgozbiorów prywatnych i zarządów bibliotek o łaskawe nadsyłanie tytułów i nazwisk autorów wspomnianych powyżej dzieł lub nawet i broszur.

Dalszem zadaniem Redakcji będzie gromadzenie wiadomości o literaturze zawodowej policyjnej i kryminalnej wogóle, w każdym języku. I tu również zmuszeni jesteśmy zwrócić się do wspomnianych powyżej właścicieli dzieł w mowie będących o nadsyłanie wskazówek bibliograficznych.

W ten sposób przy dobrych chęciach zbieraczy i bibliofilów będzie można ustalić istniejącą literaturę policyjną oraz przyjść z istotną pomocą tym, którzy swe pióra tej gałęzi piśmiennictwa pragną poświęcić.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Przodownikowi na list jego umieszczony w n-rze 1-ym naszego pisma z r. b.

Organizacja policji, ze względu na rodzaj służby posiada wiele cech wspólnych z wojskiem, gdzie istnieją już pewne wzory, do których też np odnośnie bytu policji zamierzają sięgnąć sfery rządowe. I tak projektowane jest w pierwszym rzędzie skoszarowanie nieżonatych funkcjonarjuszów policji.

Przedewszystkiem potraktowanie policji analogicznie z poglądem wojskowości na byt armji rozwiąże do pewnego stopnia i sprawę żonatych funkcjonarjuszów pol. Jak wiadomo bowiem, do pewnej rangi, oficerom dozwolone jest wejście w wzwiązek małżeński o tyle, o ile druga strona zagwarantuje określoną zgóry kwotę posagu, jako warunek iż żeniący się nie będzie narażony na niedostatek, na czem cierpiałyby sprawy służby. Pogłębiając to, od siebie nadmienić musimy, że praktycznie rzecz biorąc czeladnik np. nie może pobierać takiego wynagrodzenia, jakie otrzymuje majster, z tej tylko racji, że zbyt wcześnie uwił własne gniazdo rodzinne, nie licząc się ze swym stanem materjalnym. Z tego względu konieczne są pewne klanzule, zwłaszcza w tak specjalnych, wymagających zaparcia się siebie organizacjach państwowych, jak wojsko, bądź policja.

Następnie dodać trzeba, że policjanci nie mogą być lepiej sytuowani od innych urzędników, tem nie mniej sfery rządowe zajmują się energicznie opracowaniem pragmatyki służbowej, a co zatem idzie i uregulowaniem płacy.

Projektowane są znaczne podwyżki, które wejdą w życie prawdopodobnie od kwietnia. Nigdy jednak dążenia rządu do poprawy bytu urzędników tego czy innego ministerjum nie będą współmierne do wahania się cen oraz waluty.

W tym wypadku jedynym środkiem zaradczym byłaby samopomoc, a więc tworzenie kooperatyw, kasyn i t. p., przy komisarjatach. Akcji tej władze niewątpliwie nie odmówiły by pomocy, udzielając odpowiednich lokali i t. d. I jedno jeszcze — rola policjanta w społeczeństwie jest tego rodzaju, że siłą rzeczy, musi on zgóry być gotów do większej ofiarności, niż inni urzędnicy państwowi, wszelkie więc utyskiwania są nie na miejscu.

M. Kempil, żandarmowi w Skale. W sprawie poruszanej w liście pańskim donieść możemy iż kandydaci na funkcjonarjuszów policji, o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej — winni złożyć świadectwo szkolne, świadectwo instytucji, w której pracują obecnie — z krótkim życiorysem oraz powołaniem ich na opinję dwóch osób mniej więcej znanych — na ręce komendy głównej policji państwowej w Warszawie, o ile nie posiadają świadectwa sześcioklasowego — takież papiery — na ręce Komendy pp. tego okręgu w którym pragneliby pracować.

Prezydjum Dyr. pol. we Lwowie. Za podanie do wiadomości, podwładnych Dyr, urzędów z wezwaniem do popierania celów naszego pisma oraz wyrazy uznania dla tychże dziękujemy, jak też i za podanie nam źródeł, z których nie omieszkamy skorzystać w odpowiedniej chwili.

Komisarzowi pol. w Zawierciu. Za koleżeńskie „Szczęść Boże" oraz wyrazy zachęty i uznania serdeczne „Bóg zapłać". Wierzymy, iż przez nieustanne ulepszanie naszego pisma, rozszerzanie poszczególnych działów i t. d., staniemy na tym poziomie, którego wymagają warunki chwili obecnej, a to w myśl życzeń Sz. Kolegi.

TAKSA DLA DOROŻEK

A) JEDNOKONNYCH:

1) Za kurs jazdy bez bagażu, w obrębie granic miasta, w uwadze (granice) dla Warszawy łącznie z Pragą w oznaczonych, przy odległości nie przenoszącej 4-ry wiorsty (4 klm.) i przy szybkości jazdy 6 minut wiorsta:

W dzień Mk 5.00, w nocy Mk 6.50

Za jazdę ponad 4 kilometry dopłaca się po Mk 1.

UWAGA. Granice:

a) na lewym brzegu Wisły: Kolej Obwodowa, ulice Czerniakowska, Książęca (XX kom.), Belwederska, Bagatela, Polna, Filtrowa, Nowowiejska, Grójecka,
b) na prawym brzegu Wisły: Kolej Obwodowa do Utraty, ulice Bystrzycka i Czerwoną drogą do mostu Poniatowskiego.

2) Za jazdę od dworców kolejowych, przystani na Wiśle i kolejek podjazdowych — **o ile numer dorożkarski został wzięty przez pasażera od funkcjonarjusza Policji — dopłaca się Mk 5.— do kursu zwyczajnego.**

Pakunki ręczne wagi 30 funt. lub 12 klg. wolne są od opłaty. Pakunki ręczne wyżej powyższej wagi po 25 fen. od sztuki, a za większe po 50 fen.

3) Za godzinę jazdy:

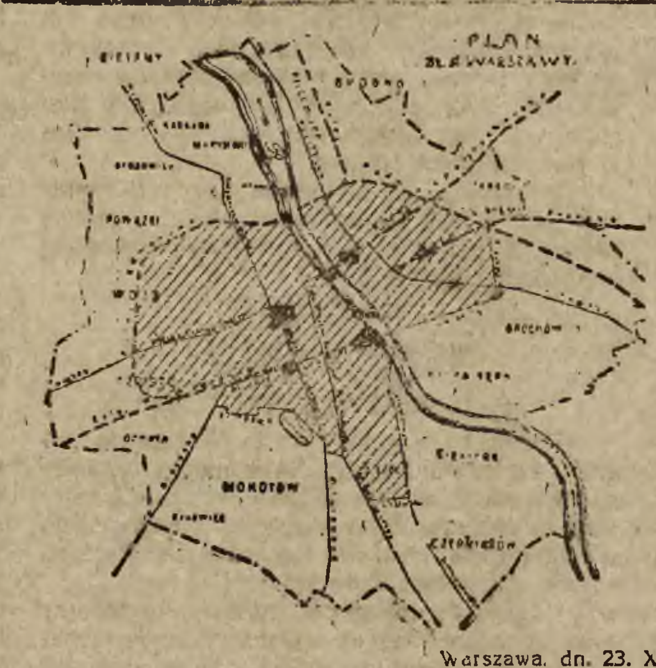
w dzień 12.50

w stosunku do półgodziny Mk 6.25, powyżej do godziny Mk 12.50,

w nocy 14.00

w stosunku do półgodziny Mk 7.—, powyżej do godziny Mk 14.00.

4) Za jazdę poza granicam dawnej Warszawy, oznaczonemi na mapie t. j. miejscowości do Mokotowa, Czyste, Wola, Ochota, Budy, Powązki, Marymont, Pelcowizna, Nowe Brudno, Targówek, Sielce, Siekierki, Grochów, II i I w stosunku jazdy na godziny, powrót winien być zapłacony podług taksy na godziny.



B) PAROKONNYCH:

Za kurs jazdy lub godzinę jazdy pozycje w punkcie 1, 2 i 3 podwyższa się o Mk. 2.50.

Opłata za bagaż pozostaje ta sama — jak przy dorożkach jednokonnych.

UWAGI:

1. Czas nocny od godz. 11 m. 30 do godz. 6 rano.
2. Jazda do miejscowości leżących po za obrębem m. st. Warszawy od umowy.
3. Rzeczy pozostawione lub znalezione w dorożce, dorożkarz winien natychmiast złożyć w biurze Działu Ruchu Kołowego, w przeciwnym razie podlega karze.
4. Opłata za jazdę do wszystkich miejsc publicznych uiszcza się przed skonczeniem kursu.
5. Wykroczenia będą karane grzywną — w razie niemożności zapłaty aresztem.

Warszawa, dn. 23. X. 1919 r.

Komendant Policji st. m. Warszawy

M. Szaciński.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 299. 10.I 1920. — 20,000.



Sala wykładowa szkoły policji państwowej.



Jadalnia szkoły policji państwowej.

II

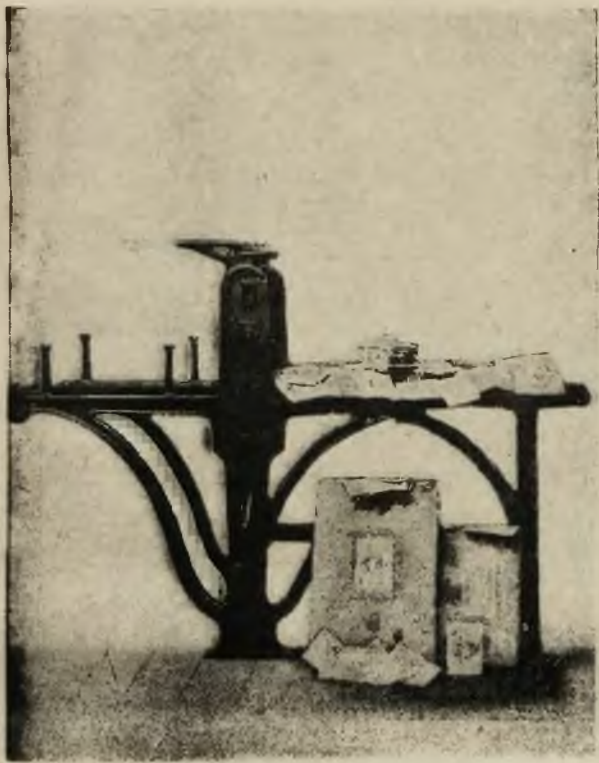


Sypialnia szkoły policji państwowej.

IV



Grupa uczestników poranku w rocznicę odzyskania niepodległości w szkole policji państwowej.



Maszyna do podrabiania 50-cio markówek.



STAN. PRZYGORSKI.
Komendant I bryg. urzędu śl. m. Łodzi, który ujął łódzką bandę fałszerzy stu i pięćdziesięcio-markówek.



Kasa rozbita za pomocą wypalenia otworu, w Warsz. Tow. Ubezpieczeń w Warszawie, Piękna 4.

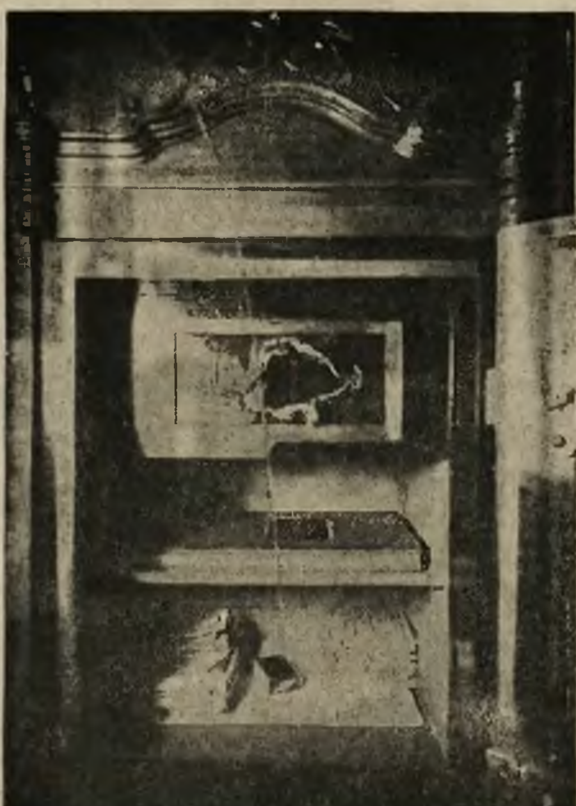


Narzędzia do topienia pancerzy, porzucone przez włamywaczów w Towarz. Ubezp. w Warszawie.



Łódzka szajka fałszerzy polskich stumarkówek. Stoją od lewej strony do prawej: St. Rybczyński, W. Ślusarski, I. Bednarski, B. Szuchmirowicz, J. Pertkiewicz, Fr. Kubiakowa, Anna Bednarska.

VIII





Kasy rozbite w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45, przy pomocy specjalnych przyrządów do topienia pancerzy.